

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Wady systemu wyborczego trwają

Administracyjna „geometria wyborcza”

nie zdała i nie zda egzaminu

Autorzy małej ustawy samorządowej z 23 marca 1933 r., patrząc na jednostkę samorządową przez okulary swojskiego zabarwionego „odpartyjnienia” postanowili odebrać jej wszelki indywidualny charakter. — Ogarnięci przede wszystkim myślą: jak zdobyć większość w radach gromadzkich (a przez to dzięki systemowi wyborów pośrednich i w organach wyższych szczebli: w radach gminnych i powiatowych) oraz w radach miejskich — cały niemal swój wysiłek „twórczy” skoncentrowali na odpowiedniej sprecyzowaniu geometrii wyborczej.

Tylko atom jest niepodzielny...

Zdawałoby się, że w gromadzie czy małym mieście, gdzie wszyscy dobrze się znają, mają wspólne troski, kłopoty i potrzeby, nie prostszego jak uznać takie środowisko za naturalną komórkę wyborczą. — Tymczasem nic podobnego! Ustawa z 23 marca stała na stanowisku, że najmniejsza nawet gromada może być podzielona na okręgi wyborcze. Aby zaś zapewnić pełną elastyczność tego przepisu i możliwość dowolnego wykorzystania go przy każdych wyborach, złożyła decyzję w tej sprawie wyłączną w ręce władz administracyjnych.

Lekcja w Izbie Gmin

(h) Zatarg izby gmin z władzami wojskowymi zwrócił uwagę całej opinii politycznej na W. Brytanię. Powołanie międzypartyjnej komisji, decydującej bezapelacyjnie o tym, czy minister sprawiedliwości, zapowiadając śledztwo przeciw posłowi Sandysowi — naruszył prawa poselskie, odmowa izby gmin, na stawienie się posła Sandysa, który jest oficerem rezerwy, przed sądem wojskowym — te wszystkie przejawy „wyburzenia” i „zgnięcia” parlamentarizmu, tak pieczołowicie i systematycznie niszczonego i trzebionego w państwach totalnych i krypto-totalnych, dowiodły raz jeszcze, jak wielkim jest poszanowanie swobód parlamentu w Anglii, jak decydujący posiada on głos i jak ważne jest jego znaczenie w ustroju państwa.

Przed powagą parlamentu brytyjskiego ugiąć się musiał rząd i władze wojskowe.

Z punktu widzenia tej zasadniczej dla parlamentarizmu sprawy, władzę wykonawczą podporządkowano bez reszty władzy ustawodawczej i żadnemu z Anglików do

Co się tyczy miast, autorzy ustawy poszli jeszcze dalej. — Gdy miasta liczące poniżej 5.000 mieszkańców, mogą być podzielone na okręgi wyborcze

Okręgi i mandaty

Ten punkt dowolnego operowania „geometrią wyborczą” odegrał w pierwszych wyborach, przeprowadzonych we-

conajmniej 3-mandatowe, to w stosunku do miast liczących ponad 5.000 mieszkańców warunek ten nabrał charakteru obowiązującego.

dług ordynacji wyborczych wydanych z mocy ustawy z 23 marca 1933, rolę nad którą dzisiaj, kiedy na porządku dzien-

nym stała kwestia zmiany tych przepisów w trybie ustawodawczym — nie wolno przejść do porządku. Uczynić to należy tym bardziej, że wbrew wszelkim doświadczeniom, nie brakło w ostatnio toczącej się dyskusji sejmowej głosów, zmierzających do jeszcze dalszego w tym punkcie pogorszenia przepisów ustawy, bo nie tylko pozostawiających

w ręku władz administracyjnych pełną swobodę dowolnego manewrowania elementami „geometrii wyborczej”, ale wręcz ustalających, że dany okręg wyborczy może obejmować tylko jeden mandat radziecki. Był to głos b. sekretarza generalnego b. BBWR, posła Brzek - Osińskiego, który może być uważany za klasycznego wykładnika tych dążeń, jakie przyświecały kierującemu gronem autorów ustawy z 23 marca 1933 r.

Argumenty, którymi operują zwolennicy podziału wszystkich bez względu na wielkość i liczbę mieszkańców podstawowych jednostek samorządowych tj. gromad i miast, na o-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Rezolucja zjazdu Dowborczyków potępia Wańkowicza i Lepeckiego

Zjazd Dowborczyków, który odbył się 3 bm. w Sosnowcu, uchwalił charakterystyczną rezolucję.

Dowborczycy sosnowieccy po wysłuchaniu referatu gen. Poniatowskiego na temat wypadków w I korpusie w nocy z 21 na 22 maja 1918 r. potępiają ujęcie przebiegu tych wydarzeń w książce M. Wańkowicza pt. „Strzępy Epopei” oraz następujące zdanie z książki mra Lepeckiego w książce „Sybir Wspomnień”: „...bo oto patrzcie — pułki Dowbora-Muśnickiego, którego nazwać generałem pióro moje się wzdraga, są już zdemobilizowane...”

Zgromadzeni głęboko ubolewają, że podobna niesprawiedliwość i ubliżająca ocena zmarłego

generała mogła się ukazać w nim oraz w dobie uchwalania czasach, gdy tyle się mówi o praw dla obrony czci Narodu wzajemnej zgodzie i zjednocze Polskiego.

„Była przecież tylko jedna próba” Płk Sławek przeciw zmianie ordynacji wyborczej (czy będziemy mieć drugi „plebiscyt milczenia”?)

Dla „usprawnienia prac” Izby poselskiej marszałek Sławek od był konferencję z prezesami i sekretarzami grup regionalnych.

Zagajając obrady p. Sławek zaznaczył, że na stanowisku marszałka powołany jest do czuwania, aby projekty ustaw były zgodne z konstytucją i o-

brady dotyczyły się odpowiednio do postanowień regulaminu. Poza tym marszałek Sejmu winien się stosunkowo wyrazić do przedłożenia rządu rzeczowo.

Po uregulowaniu kwestii formalnego załatwienia projektów samorządowych, w dyskusji poruszono także ewentualność zmiany ordynacji wyborczej do ciała ustawodawczego.

Marszałek Sławek wyraził opinię, że niechęć względem obowiązującej dziś ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu jest nieuzasadniona.

Była przecież tylko jedna próba. Dopiero gdyby druga z rzędu próba nie miała powodzenia można by obowiązywać ordynację kwestionować.

Jak długo drugiej takiej próby nie było, reforma ordynacji nie jest aktualna!

Skoro jednak jest w toku dyskusji nad różnymi propozycjami zmiany ordynacji, p. Sławek nie przeciwstawia się wymianie poglądów na ten temat. Wyłącza jednak na każdym razie dyskusję o ordynacji wyborczej do Senatu.

Wynurzenia p. marszałka Sławka wywołały w kółach sejmowych komentarze rozbieżne.

„Zawiesić organizacje hitlerowskie na pograniczu!”

Interpelacja ks. Downara

Pos. ks. Downar złożył na czwartkowym posiedzeniu Sejmu interpelację do min. spraw wewn. w sprawie zawieszenia działalności organizacji niemieckich o charakterze narodowo-socjalnym.

Wobec idących z Niemiec prądów na wszystkie kraje zamieszkałe przez mniejszość niemiecką, a skłaniających tę mniejszość do przyjęcia programu i ideałów partii narodowo-socjalistycznej i wobec faktów, które zachodzą w Czechosłowacji oraz w w. m. Gdańsku, gdzie przy pomocy tej partii czynniki zewnętrzne zmierzają do osłabienia państwa, dalej biorąc pod uwagę ożywioną działalność wzdłuż naszego zachodniego pogranicza niektórych jawnych i tajnych organizacji niemieckich, które operując nieprawdziwymi danymi, wytwarzają atmosferę niepewności co do stosunków w kraju, wreszcie biorąc pod uwagę coraz częstsze wypadki, że jednostki spo-

śród mniejszości niemieckiej należące do takich organizacji, postępują nielojalnie wobec państwa polskiego (jak np. uchylają się od obowiązującej służby wojskowej, okazują pomoc dezertantom, dopuszczają się łez nia narodu i państwa polskiego itd.) interpelant zapytuje ministra spr. wewn.:

1) co zamierza uczynić dla ukrócenia szkodliwej dla państwa działalności wspomnianych organizacji,

2) czy nie należałoby ewentualnie rozważyć konieczności zakazu działalności w pasie zachodniego pogranicza wszelkich organizacji niemieckich o podkładzie politycznym narodo-wo-socjalistycznym.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO WYŚCIGÓW KONNYCH
urządza
WYSCIGI KONNE W WARSZAWIE
od dnia 9 lipca do 15 sierpnia
Środa — Sobota — Niedziela
Początek o godz. 3-ej po poł.

Ponura sprawa poszlakowa nie odsłoniła tajemnic komisariatu policji

KATOWICE, 8.7. Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sensacyjną sprawę poszlakową.

14 sierpnia 1934 r. bawiący w Katowicach przemysłowiec Jan Dąbrowski z Ulanowa, upił się i wywołał awanturę, po której z trudem usunęło go z lokalu.

Po wyjściu na ulicę Dąbrowski począł zatrzymywać wszystkich przejeżdżające samochody. Patrolujący policjanci Gustaw Piszczalka i Bernard Potrzeba razem siłą zabrali Dąbrowskiego do komisariatu. Znajdą Dąbrowskiego właściciela salonu krakowieckiego Jabłońska, widząc, że jest prowadzony na policyjną, powiadomiła o tym ich wspólnego znajomego p. Imię Wojtaszka, który przybył po pewnym czasie do komisariatu i przez interwencję u kom. Wójcika spowodował zwolnienie Dąbrowskiego.

W komisariacie zauważył Imię Wojtaszek, że Dąbrowski ma poranione oko, oraz zakrwawioną koszulę. Odprowadził on Dąbrowskiego do mieszkania i rozebrał go. Zobaczył wówczas, że Dąbrowski jest bardzo pobity.

Wzywany na drugi dzień lekarz dr. Mehrer stwierdził, że ślady pobicia pochodzą od jakiegoś elastycznego narzędzia, wnioskując z przeg. — od palek gumowych.

Dąbrowski wstydził się zejścia i kazał oświadczyć żonie, że uległ wypadkowi samochodowemu i jest lekko poszkodowany.

Polecał następnie do domu, lecz w drodze ciężiej zaniemógł i umieszczono go w prywatnej lecznicy w Krakowie, gdzie w 12-ym dniu po pobiciu zmarł na zakażenie krwi, które — jak stwierdził lekarz — było następstwem pobicia, bowiem śp. Dąbrowski cierpiał na cukrzycę, ranę trudno goiły się i każda stanowiła duże niebezpieczeństwo dla życia.

Obu policjantów pociągnięto do od-

powiedzialności sądowej.

Na rozprawie nie przyznali się oni do winy. Odprowadzili przemysłowca na komisariat, a co się dalej stało — nie wiedzą.

Zeznając jako świadek żona zmarłego oświadczyła, że od razu nie uwierzyła w wersję o wypadku samochodowym. Kiedy mąż już leżał w lecznicy, mającąc wołać — „Policja, nie bijcie, a puście mnie do domu”.

Św. Imię Wojtaszek podał, że w tym dniu pełnił w komisariacie służbę st. post. Zborowski, który widział, że Dąbrowski ma poranione oko i zakrwawioną koszulę. Na drugi dzień Zborowski pytał się świadka, co jest z Dąbrowskim. Wojtaszek zabrał wówczas Zborowskiego do Dąbrowskiego i pokazał mu, jak jest on poraniony. Dąbrowski mówił jeszcze Imię Wojtaszkowi, że został pobity przez policję.

W czasie kiedy Zborowski był u Dąbrowskiego, doszła do skutku rozmowa międzyimiastowa, zamówiona do żony Dąbrowskiego. Zborowski rozmowę tę przeprowadził, oświadcza żona Dąbrowskiego, że mówi

„policja w Koborze i zawiadamia, iż mąż uległ wypadkowi samochodowemu, ale nieżył groźnemu”, po czym odwieził zaraz słuchawkę.

Kiedy Imię Wojtaszek dowiedział się o śmierci Dąbrowskiego i spotkawszy Zborowskiego powiadomił go o tym. Zborowski wówczas powiedział świadkowi, że jeśli jemu wytoczą w związku z tym dochodzenie dyscyplinarne, to wówczas „puści farbę”.

Następny z kolei świadek, st. post. Zborowski, przesłuchiwany na wniosek prokuratora pod przysięgą, zaprzeczył wszystkim odnoszącym się do niego okolicznościom.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator w przemówieniu swoim, nie negując poszlakowego charakteru sprawy, domagał się surowego wymiaru kary dla oskarżonych. Po przerwie przewodniczący s. s. o. Kaucki ogłosił wyrok uwalniający obu policjantów dla braku dostatecznych dowodów winy. Prawdopodobnie prokurator wniosł od tego wyroku apelację. Rozprawa trwała cały dzień i przeciągała się do późnego wieczoru.

Wrzucił kochankę do studni aby nie ponieść następstw romansu

Kazimierz Borodiuk ze wsi Mazanówka pod Warszawą miał żonę i dzieci, co jednak nie przeszkadzało mu w poszukiwaniu innych flirtów. Jeden z takich flirtów z niejaką Pauliną Kosiuk skończył się bardzo smutno. bo Kosiuk urodziła dziecko.

Potem wystąpiła ona do Borodiuka

z żądaniem, ażeby rzucił własną żonę, a zaopiekował się nią i dzieckiem. Borodiukowi propozycja tego rodzaju nie bardzo odpowiadała i postanowił pozbyć się niewygodnej kochanki.

Sposób, jaki sobie wynalazł, nie jest godny opatentowania. Przyszedł mianowicie do ukochanej i zażądał szklanki wody. Gdy mu podała — oświadczył, że woda jest za ciepła. Udali się więc razem do studni i tu nastąpił dramat. W chwili, gdy Kosiukówna pochylała się nad głęboką studnią, ażeby zaczerpnąć wody — Borodiuk złapał ją za nogi i wrzucił do studni.

Na szczęście Kosiukówna wpadając do studni zaczęła się spódnica o jakiś wystający kamień. Narobiła krzyku i uratowana ją. Sąd okręgowy skazał Borodiuka na pięć lat więzienia, a sąd apelacyjny na wczorajszej rozprawie karę tę zatwierdził.

Czy można nakładać areszt na ren'y pracowników umysłowych?

Do Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Opieki Społecznej

Elektro-medycyna

na wystawie szpitalnictwa

Pośród licznie zgromadzonych eksponatów przemysłowych na Pierwszej Polskiej Wystawie Szpitalnictwa dział instrumentów elektromedycznych zajmować będzie dużo miejsca. Większość aparatów w tej dziedzinie była w Polsce dotąd pochodzenia zagranicznego. Jednakże polska produkcja pochłania się może już swoim pionierskim dorobkiem.

Obsada: COLOSSEUM Poc. 6.8 10
ALBERT TYTAN EKRAMU
PREJEAN HARRY BAUR
DALIO w filmie wielkich
(jeden... z To- nami tności pt.
warizysy bron) RAPITAN MOLLENARD
Nied. o 12 i 2 P. ranki

SFINKS Senatorska 40
Pocz. 4. 1. 3. 1.
LUDZIE Z ZAŁĘKA
(Na dnie)
w roli gł. Jean Gabin, reż. Renoir
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.
(k 11)

Administracyjna „geometria wyborcza”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kręgi wyborcze, są znane. Powiedzmy szczerze, że w zetknięciu z rzeczywistością życia samorządowego nie wytrzymują one najlżejszej nawet krytyki. Jeżeli bowiem można przyjąć, że w dużych ośrodkach mogą istotnie wchodzić w grę pewne specyficzne interesy poszczególnych dzielnic —

powiedzmy dla przykładu w Warszawie: Pragi czy Woli, Mokotowa czy Żoliborza itp., to daleko stąd do wniosku, że taka sama odrębność zaznacza się w parę czy nawet kilkunastu tysięcznym miasteczku, a tym bardziej w liczącej przeciętnie kilkuset mieszkańców gromadzie!

Rozproszkowanie i... zyski

Niezależnie od tego pozostaje rzecz druga i to bodaj najważniejsza. Jeżeli mieszkańcy poszczególnych dzielnic większych miast mają mieć ułatwiony bezpośredni wybór przedstawicieli swych interesów lokalnych, to należy poważnie pomyśleć o szczerym zagwarantowaniu im tego prawa, o usunięciu wszystkich dowolności, jakimi mogą się posługiwać władze administracyjne przy podziale na okręgi wyborcze, z których taki plan zbierała w latach ubiegłych akcja wyborcza b. BBWR.

Pamiętamy przecież dobrze te rzeczy i wiemy ile pomysłów wykazały powołane do tego czynniki, aby w takich Częstochowach, Gnieznach, Piotrkowach, Tarnowach, Toruniach, Włocławkach itp. itp., wykrajać okręgi wyborcze, w których pieczęlowicie wzięto

pod uwagę nie interesy tych czy owych dzielnic, ale szanse wyborcze bliskich sobie komitetów.

Zdarzało się bardzo często, że jedno przedmięcie podzieleno było na kilka okręgów, nieraz mieszkańcy jednej ulicy byli przyłączani do kilku różnych okręgów.

Ten geometryczny obrachunek nie zawsze co prawda był dobrze obliczony, na ogół dawał jednak jeden zysk: pomniejszał a czasami wręcz uniemożliwiał wybór do rad miejskich przedstawicieli żywiołów robotniczych i pracowniczych, po przednio w radach miejskich dość poważnie reprezentowanych, i to wszystko jedno czy politycznym ich wyrazem w danych miastach były takie ugrupowania, jak ChD lub NPR, czy PPS.

Wszystko po dawnemu

Niestety stwierdzić należy, że wszystkie te doświadczenia i nabyta w ich wyniku świadomość co do całej politycznej krótkowzroczności przyjętego systemu oraz jego nierzetliwości z punktu widzenia szczerze pojętego samorządu — wszystko to dotarło do nielicznego zaledwie grona posłów obecnego sejmiku.

Zapadłe wczoraj decyzje nie tylko utrwalają dotychczasowy stan rzeczy, ale w wielu, bardzo istotnych punktach raczej go pogarszają. Oczekiwania, że nastąpi poprawa w tak ważnej dziedzinie życia publicznego znowu zawiodły. Na tym więc odcinku wszystko ma pozostać po dawnemu!

Cztery lata więzienia za jedno cięcie brzytwą

Narzeczeństwo Michała Tarasiewicza z Eugenią Adamczukówną zakończyło się nieszczęśliwie. On był za-

zdrosny — ona płoża. Gdy uprzykszyły się jej sceny zazdrości, postanowiła z nim zerwać.

Tarasiewicz przyszedł do niej pewnego wieczoru. Zastał ją śpiącą. Wyjął z kieszeni brzytwę i poderżnął gardło. Na szczęście cios brzytwy nie był śmiertelny. Nieszczęśliwa zdołała uratować, a narzeczonego skazał sąd okręgowy na cztery lata więzienia.

W czwartek odbyła się w sądzie apelacyjnym rozprawa z odwołania skazanego. Sąd zatwierdził wyrok w całej rozciągłości.

Zachwycający rewelacyjny tancerz Ram Gopal da jeszcze cztery wieczory w Warszawie

Ostatni wieczór pięknego tancerza hinduskiego Rama Gopala zgromadził takie tłumy publiczności i wywołał taki spontaniczny entuzjazm, że słynny artysta przedłożył swój pobyt w Warszawie i wystąpi w Wielkiej Rewii jeszcze cztery razy w dn. 9, 10, 12 i 13 lipca r. b. Będą to nieodwołalnie ostatnie występy Rama Gopala, złożone z tańców egzotycznych, wykonanych przy akompaniamencie au-

tentycznej muzyki z dalekich Indii. Cudowna aparacja młodego tancerza, jego zadziwiająca technika, poczucie rytmu, nieskazitelna linia oraz przepych kostiumów, oto co fascynuje tłumy i składa ręce do oklasków. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie, należy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które sprzedaje „Orbis”, al. Jerozolimskie 39, tel. 99189 i kasa teatru (Karowa 18). (N)

Ogród Zabaw
„100 Pociach”
Zygmuntowska 1
Tel. 10-41-28

W niedzielę 10 lipca br.
Gwiazda
w „100 Pociachach”

Najpiękniejszy
chłopiec Indyi
fascynujący tancerz
Świątyni hinduskich

R
A
M
G
O
P
A
L

Bezpłatnie o godz. 6.15 i 10 wieczór na otwartej scenie ogrodowej słynna diwa operetkowa
LUCYNA MESSAL
w swoim repertuarze
5 BALET CONTINENTAL 5
tańce ludowe i charakterystyczne
JUNOSZA, komik
GIOVANNI, akrobata na linie.
Od godziny 12 w południe do godziny 3-lej po południu
WIELKA ZABAWA DLA DZIECI
Korowód dzieci. Gry dziecięce. Grzeczne dzieci otrzymają upominki.
Wejście do ogrodu 25 groszy. Dzieci i szeregowi 15 groszy. (t 117)

wysąpi w sobotę 9-go w niedzielę 10-go, we wtorek 12-go, a w środę 13 lipca o godz. 8.30 wiecz. w Wielkiej Rewii. Co wieczór inny program. Bilety od 99 gr. do 8 zł. Sprzedaje: kasa teatru Karowa 18 Orbis Al Jerozol. 39 tel 991 89

VICTORIA Marszałkow. 10b
Pocz. 4, 6, 8, 10
W NIEDZ. 12 2 ULG. PORANK
SENSACJA!
ANNA MAY WONG
CÓRKA
SZANGHAJU

KOMETA Chłodna 49

„WIOSNA
ZAKOCHANYCH”
Irewia

KINO-TEATR ELITE
(k 7) MARSZAŁKOWSKA 81-A

„KOCHAJ I NIE PLACZ”
„BOHATER”

kino CZARY
Chłodna 29
„ZAGINIONY RORYZONT”
Polski film z J. SMOSARSKA

CENY FILHARMONIA
Pocz. 4. 8. 10
MARTA EGGERTH
w filmie pt.
„Dziewczę z Budapesztu”
(k 10)

KINO TON Puławska 39
Pocz. 4. 6. 8. 10
LEKARZ PIĘKNYCH
Kobiet
w rol. gł.
Loreta Young, Warner
Baxter i Virginia Bruce

Cyfry, które krzyczą

Kiedy nastąpi oparcie stosunków z Rzeszą na zasadzie ścisłej wzajemności!

Władze polskie wydały ostatecznie zezwolenie na dokończenie budowy kompleksu niemieckich gmachów szkolnych w Bydgoszczy, w których centralizowane zostaną wszystkie zakłady naukowe niemieckie w tym mieście — od przedszkoli do gimnazjum włącznie. Jednocześnie z „Małego Rocznika Statystycznego” za r. 1937, w rubryce „Język nauczania w szkołach polskich w Polsce w roku szkolnym 1934-35” dowiadujemy się, że w szkolnictwie średnim szkół, względnie oddziałów, z językiem wykładowym niemieckim jest u nas aż 20 z 3.100 uczniami.

Niezależnie od powyższego 750.000 (niespełna!) Niemców w Polsce posiada:

50 przedszkoli z 1.700 uczniami.

490 szkół powszechnych z 55.700 uczniami.

4 szkoły nauczycielskie ze 100 uczniami.

4 szkoły zawodowe ze 100 uczniami.

Półtora-milionowa ludność polska w Niemczech dysponuje zaś następującą ilością szkół wszelkich szczebli:

przedszkoli — 0;

szkół powszechnych — 88 z 2.000 uczniów;

szkół średnich — 2;

szkół zawodowych i nauczycielskich — 0.

Na 20 szkół średnich niemieckich w Polsce, z których kilka posiada pełne prawa państwowe, Polacy posiadają 2 (słowa-

mi dwa) gimnazja: jedno w Bytomiu i drugie w Kwidzynie. Gimnazjum w Raciborzu, o które zabiega od dłuższego czasu Zw. Polaków, nie może być otwarte, gdyż... coraz to jakoweś plany, konieczne do rozpoczęcia budowy, nie są jeszcze gotowe lub też nie uzgodnione z odpowiednimi czynnikami niemieckimi.

Powyższa statystyka jest zbyt jaskrawa, by ją opatry-

wać jakimkolwiek komentarzem. Nasuwa się tylko pytanie: kiedyż nareszcie nasze stosunki z Niemcami zostaną oparte na zasadzie ścisłej wzajemności?

Pierwszym krokiem na tej drodze powinno być wstrzymanie zezwoleń na centralizację naukowych zakładów niemieckich w Bydgoszczy do czasu otwarcia polskiego gimnazjum w Raciborzu!

Odrzucono wszystkie poprawki

Dobrotliwe referaty i gładka dyskusja nad projektami ordynacji wyborczej do samorządów

Niewzrok spawnie załatwiło się wczoraj plenium sejmu z projektami ordynacji wyborczej do samorządów.

Przed południem poseł dr Duch, niedoszły w swoim czasie projektodawca nowej, zawierającej jakby pewien powiew w stronę demokracji, ordynacji wyborczej do parlamentu, zreferował projekt ustawy o radnych miejskich. Tym razem z referatu dra Ducha powiał duch inny, który kazał mu oświadczyć się za odrzuceniem wszystkich poprawek mniejszości o charakterze bardziej demokratycznym.

Po referacie poseł Marchlewski chciał się dowiedzieć czy komisja brała pod uwagę stworzenie kurii żydowskiej do rad miejskich. Dr Duch powiadomił interpelanta, że rzecz ta nie była na komisji w ogóle rozważana.

Dyskusja poszła gładko. Przemawiało dziewięciu mówców, po czym dr Duch zalecił odrzucenie wszystkich poprawek. Tak się stało w głosowaniu — projekt przyjęto w 2-im i 3-im czytaniu w brzmieniu uchwalonym przez komisję. Wobec odrzucenia poprawek głosowali przeciw całości ustawy posłowie: Kopeć, Mróz, Nowak, Pochmarski, Przykling, Waszkiewicz, Wojtowicz oraz posłowie ukraińscy i żydowscy.

Sejm pośpieszył teraz do rozprawy na projekcie ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Dobrotliwością owiany referat wygłosił p. Drańwa, po czym rozpoczęła się dyskusja, którą zagał gen. Żeligowski. Pod nową łaską marszałkowską generał tak bojowo złągodził pogląd na świat i zapewnił, że „dzisiaj istnieją prądy totalistyczne. Jedne opierają się na zorganizowanych masach, które przeszły przez samorząd, a drugie opierają się na prądach komunistycznych”. Generał Żeligowski dodał: „Wybraliśmy pośrednią drogę”. Ale w stosunku do administracji p. generał pozostał twardy i poucza ją, że żaden naród nie jest tak przywiązany do państwa, jak naród polski!

A potem potoczyły się inne przemówienia. Było ich okragły tuzin. O godzinie 10 m. 20 dokonano głosowania. Wszystkie poprawki mniejszości odrzucono i projekt ustawy w obu czytaniach przyjęto.

Między interpelacjami odczytano również interpelację ks. Downara, po czym posiedzenie zamknięto. Dziś rozprawa nad projektem ustawy o ustroju m. st. Warszawy.

Rocznica wojny japońsko-chińskiej Konferencja w Evian

Telefonem od własnego korespondenta.

PARYŻ, 8.7. W dniu dzisiejszym przypada pierwsza rocznica wojny chińsko-japońskiej. „Nikt nie ma czelności — pisze katolicka „L'Aube” — nawet w dzisiejszej epoce bezczelności stanąć w obronie Japonii. A jednak współzucie dla Chin ogranicza się przeważnie do obojętności. A przecież Chiny walczą w obronie ludzkości i cywilizacji.

Bo to, co się dziś dzieje na Dalekim Wschodzie jest tylko próbą generalną tego, co będzie się dziać jutro na całej szerokości kontynentu europejskiego. Opór Chińczyków jest deską ratunku dla Europy. Chińczycy umierają pod kulami żołdactwa japońskiego nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że umierają za sprawę godności ludzkiej i sumienia zachodniego świata.”

Nie mniej smutne refleksje snuje

prasa z powodu wojny hiszpańskiej. „Totalizm” — pisze „Temps” — „chce zbawić ludzkość i zapoczątkować nową erę postępu i sprawiedliwości w życiu współczesnym... Tymczasem doprowadził do tak wyrafinowanego barbarzyństwa, że cofnął się do najbardziej ponurych okresów średniowiecza”.

Co się tyczy obecnej konferencji w Evian, „Temps” zaznacza z góry, że i tu widoki na polepszenie sytuacji są beznadziejne.

„Problem jest nie do rozwiązania” — pisze „Temps” — „a najlepszym dowodem tego są trudności związane z planem osiedlenia części Żydów polskich na Madagaskarze. Trudności te są tak wielkie, że nie ma perspektyw rokujących najsłabsze choćby nadzieje pomyślnego zrealizowania projektu madagaskarskiego...” (A.)

Motywy wyroku w sprawie dra Watora Oskarżyciel uniósł apelację

W sensacyjnej sprawie o zniesławienie b. sędziego śledczego dra Watora prowadzącego w swoim czasie dochodzenie przeciwko Marii Ciunkiewiczowej, doreczone już stronom motywy wyroku SO w Krakowie.

Jak wiadomo, oskarżeni w tej sprawie adwokata Hofmoki-Ostrowskiego, redaktorów odpowiedzialnych dzienników: IKC i Nowego Dziennika uniewinniono. W obszernych 10-stronicowych motywach sąd przyjął, że istotnym jedynym zarzutem, który podniesiono, przeciwko oskarżycielowi prywatnemu było twierdzenie, że oskarżyciel prywatny jako sędzia śledczy, prowadzący śledztwo przeciwko Marii Ciunkiewiczowej pobrał pieniądze od zainteresowanego w sprawie twa asekuracyjnego, za co został usunięty ze stanowiska. Prze-

prowadzono dowód prawdy w sprawie przyjęcia 170 zł, brak jest bowiem rozliczenia kwoty 2000 franków, przyjętych przez dra Watora od Dutru, agenta ubezpieczeniowego.

W sprawie wniosku o rewizję procesu Ciunkiewiczowej sąd wypowiedział się, że wymieniona sprawa nie może pozostawać w żadnym związku i mieć wpływ na zgłoszony Sądowi Najwyższemu wniosek o rewizję procesu. Ze względu na odrębność tej sprawy sąd nie badał ważności rzetelności sporządzonych przez sędziów akt w sprawie Ciunkiewiczowej.

Od wyroku uniewinniającego oskarżonego adwokata i redaktorów oskarżyciel prywatny wniósł we środę apelację domagając się uchylenia wyroku uwalniającego.

Germanizacja ogarnia coraz nowe dziedziny Walka o polskie imiona dla polskich dzieci Agencja Zachodnia bije na alarm

(ZAP) Czasopismo „Zeitschrift fuer Standesamtswesen”, poświęcone sprawom z zakresu działalności niemieckich urzędów stanu cywilnego, wystąpiło ostatnio z projektem unormowania sprawy imion. Projekt przeciwstawia się zdecydowanie nadawaniu dzieciom większej ilości imion i przewiduje ograniczenie ich do co najwyżej dwóch.

Poza tym projekt kładzie silny nacisk na brzmienie nadawanych imion: brzmienie tych imion nie ma wykaczać przeciwko duchowi języka niemieckiego. Sugestia ta wskazuje niedwuznacznie na to, że akcja interesujących się wyżej omawianą sprawą imion czynników niemieckich pójdzie w najbliższym okresie czasu ku szczególnemu forytowi i forsowaniu imion pochodzenia niemieckiego.

Poruszona przez „Zeitschrift fuer Standesamtswesen” sprawa jest bardzo ważna dla Polaków, żyjących w Rzeszy, którzy już od lat prowadzą uciążliwą i nieustępliwą walkę o uznanie ich prawa do nadawania dzie-

ciom imion słowiańskich w brzmieniu polskim. O trudnościach tych mówi memoriał Związku Polaków w Niemczech z 2. 6. br. co następuje:

„Przy wpisywaniu imion i nazwisk polskich do aktów stanu cywilnego w polskiej pisowni napotyka się często ze strony władz na bardzo wielkie utrudnienia. Imiona polskie, które posiadają odpowiednik w formie niemieckiej, nie są w ogóle dopuszczane do wpisania w akty stanu cywilnego. W danym wypadku dopuszcza się tylko takie polskie imiona, które w ogóle nie posiadają odpowiednika w niemieckim.

Rektor uniwersytetu lwowskiego

Ministerstwo oświaty powiadomiło Uniwersytet lwowski o zatwierdzeniu wyborów nowego rektora.

Rektorem na najbliższe 3-letnie został prof. dr Edward Sucharda.

Kiedy na przykład sąd okręgowy w Elblągu, opierając się na podkreślanym przez narodowy socjalizm szacunku względem obcej narodowości, dopuścił w jednym wypadku wpisanie polskiego imienia „Jerzy”, prezydent rejencji w Kwidzynie wniósł przeciwko powyższemu orzeczeniu sprzeciw. Na podstawie zaś nowego orzeczenia sądu wpisanie polskiego imienia „Jerzy” zostało uznane za niedopuszczalne, a natomiast orzeczone wpisanie do aktów stanu cywilnego niemieckiej formy „Georg”.

Wystąpienie „Zeitschrift fuer Standesamtswesen” w sprawie forsowania imion niemieckich wskazuje, że przed ludnością polską w Niemczech, na drodze ku jej kulturalno-narodowemu rozwojowi, stają nowe przeszkody. Opinia polska w kraju śledzić będzie ze zrozumiałym zainteresowaniem postępy walki Polaków w Niemczech o prawo do używania polskiego imienia i w walce tej dać im oparcie moralne.

Podróży LOTEM

Ballada masońska

opracowana według „Merkurysza” i „Małego Dziennika”

Wyszła z magła plotka nagle, obleciała wszystkie magle, i mydlarnie i piekarnie, sklepy, domy i kawiarnie. Od stolika do stolika chyża plotka się przemyka. Z ust do ust i z ust do ucha — pod niebiosą krzykiem bucha! Pod niebiosą, pod błękity, że już dowód jest niezbity, że już dowód znaleziony: że Front Morges to są... masony! Nowa zaś Rzeczpospolita — to masońska łoża skryta! co miast kielni jawnym znakiem pieczętuje się — Aubac'iem. Rany Julek! Peka głowa — grozi mafia aubac'owa! Już się Liga robi nowa aż do Niepokalanowa. „Mały Dziennik” na krucjacie z „Merkuryszem”, niby z bratem, rusza, zdjęty świętą zgrozą a ruszając puszcza ozon.

Wszystko wiedzą doskonale: mason — Witos, mason — Haller, Wojciechowski — wolnomularz (z synhedrionem jada gularz!) A Sikorski i Korfanty z Paderewskim robią kanty, co dolarów za koncerty dał na folkfront całe sterły! Jak Budzyński nie pomoże — to z ojczyzny zrobią — łożę! Kłopot mają oczywiście z tym z „Dziennika” cni rasiści którym aż się kraje dusza na te męki „Merkurysza” co się rzuca, gryzie, tupie, aż mu woda w głowie chlupie.

Zebrał się wiec zespół cały, (z „Merkuryszem” „Dziennik Mały”), i nuż troskać się i biedzić jakby sprawę tę wyśledzić.

Jak zaczęli badać, szukać, ludzi pytać, we drzwi stukać — od kawiarni do kawiarni, domu, sklepu i mydlarni — Od piekarki do maglarki biegnie śledztwo w sposób szparki. Aż odkryli całkiem nagle: dziurę w ścianie miały magle. A w tej dziurze z duszą w uszach tkwił redaktor „Merkurysza”, którego zaś tam na rygiel zamknął wielki mason — Szpigiel, żeby kuchtom opowiadał — jak powstała ta ballada.

GRYF

„W walce o polskość, my musimy wygrać!” „Polska jest naszą Matką” — mówią Polacy z Niemiec Zjazd młodzieży na Górze św. Anny

OPOLE 8.7. W miejscu, do którego często zdążają pielgrzymki Polaków ze Śląska, na Górze Chełmskiej (św. Anny) odbył się w niedzielę dn. 3 bm. wspaniały zjazd młodzieży polskiej ze Śląska Opolskiego.

Podczas uroczystego nabożeństwa pod gołym niebem na placu przed Grota, poświęcono nowy sztandar Związku Młodzieży Polsko-Katolickiej na Śląsku Opolskim. Po południu na „Chełmskim Wierchu” odbył się zjazd, na który mimo deszczu przybyły tysiączne rzesze młodych uczestników. Była to potężna manifestacja polskości naszego młodego pokolenia na Śląsku.

Wygłoszone na zjeździe liczne przemówienia tchnęły gorącym uczuciem narodowym i twórczym zapałem. Na zjeździe były obecne delegacje młodzieży ze wszystkich stron Rzeszy, zamieszkałych przez ludność polską. Zjazd przyjął huraganem oklasków następującą rezolucję:

„Młodzi Polacy, przedstawiciele wszystkich organizacji i ośrodków młodzieży polskiej na Śląsku, zebrani na zjeździe na Górze św. Anny w dniu 3 lipca 1938 r., stwierdzają: Prawdy Polaków, ogłoszone na Wielkim Kongresie Polaków w Niemczech a mianowicie:

Prawda pierwsza: Jesteśmy Polakami! Prawda druga: Wiara ojców naszych jest wiara naszych dzieci! Prawda trzecia: Polak Polakowi bratem! Prawda czwarta: Codzień Polak narodowi służy! Prawda piąta: Polska Matką naszą, o Matce nie wolno mówić źle!

— Oto nasze prawdy. Na nich

budujemy nasze życie. W walce o polskość i w walce z niemieckim społeczeństwem polskim w Niemczech pod znakiem Rodła.

Pracą i walką Ojców i Pradków naszych związani jesteśmy z ojczyzną ziemią śląską. Na tej ziemi chcemy pracować, a dziedzictwo przekazane przez Ojców pomnażać.

Wzywamy całą Młodzież Polską na Śląsku, wszystkich synów Narodu Polskiego na tej ziemi zamieszkałych do wstąpienia do naszych organizacji młodzieżowych. Złączyć chcemy

wszystkie siły, aby na tej ziemi wyrosła młodzież polska wielkiego Ducha, oliarnego Serca i pracowitych rąk.

W walce o polskość my musimy wygrać!”

Ks. biskup Gawlina wizytuje KOP

LUCK, 8.7. JE ks. biskup połowy Józef Gawlina w tych dniach wizytował garnizony graniczne i strażni-

cy KOP. M. in. ks. biskup odwiedził Łanowce, gdzie w kościele parafialnym oprawił nabożeństwo pontyfikalne oraz wygłosił kazanie podnoszące katolicką i patriotyczną działalność KOP, który ma w swoim dorobku na kresach szereg zbudowanych przez siebie kościołów i kaplic. Następnie arcybiskup udzielił sakramentu bierzowania kilkuset konwertytom z prawosławia.

W otoczeniu licznej orszaku ks. biskup połowy zwiedził z kolei miejscowości: Krynki, Kozaczki, Osinki i Borsuki, witany owacyjnie przez ludność, która powróciła do wiary ojców.

O wodociągach, kanałach i czystości w miastach i wsiach

Odbył się w Chorzowie i w Katowicach XX Zjazd Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych. W zjeździe wzięło udział 350 delegatów.

Po wysłuchaniu 32 referatów fachowych zjazd powziął ważne uchwały w zakresie gazyfikacji zagłębia węglowego i COP, podniesienia zbytu gazu sztucznego i ziemnego, skanalizowania i zaprowadzenia wodociągów po miastach i wsiach, niezawodnego działania wodociągów na wypadek wojny i ekonomicznego użytkowania w czasie pokoju, wreszcie podniesienia stanu sanitarnego.

Po uchwaleniu absolutorium ustępującym władzom związku, wybrano nowy zarząd w składzie: inż. W. Rabczewski — prezes, inż. St. Downa-

rowicz, inż. J. Kłosiński, inż. Z. Rudolf, inż. M. Wieleżyński — wiceprezesi; inż. B. Benedyktowicz, inż. T. Jankowski, inż. B. Klimczak, inż. J. Kozłowski, inż. A. Kotowicz, dr T. Orzelski, I. Piotrowski i inż. S. Sulmierski, jako członkowie.

2.000 ludzi na grobie młodego działacza ludowego

KIELCE, 8.7. (PAA). W pierwszą rocznicę śmierci dra Dąbrowskiego, jednego z wybitnych młodych, niezwykle utalentowanych działaczy ludowych, odbyła się na jego grobie żałobna uroczystość, połączona z poświęceniem nagrobka, postawionego ze składek członków Stronnictwa Ludowego i Wici.

Mimo niepogody, zjawili się na uroczystości około 2.000 uczestników z

10 sztandarami i 21 wieńcami. Przemawiali imieniem NKW, mgr Mierza z Krakowa, zarządu wojew. SL Kielce — Bieniek, „Wici” — Kabat, zarz. pow. w Stopnicy — Podsiadło, imieniem chłopów z Małopolski — E. Kozioł oraz prezes zarz. pow. w Stopnicy — Pawlina.

Krwawa zemsta za przegrany protest

ŁÓWICZ, 8.7. W Bąkowie Dolnym pod Łowiczem toczył się 4 bm. proces między Adamem Koroną a jego szwagrem Józefem Chorażką o majątek wartości 11 tys. zł. Wyrok zapadł na korzyść Adama Korony.

Dnia 5 bm. Korona odwoził swego kuzyna na stację do Łowicza, gdy wracał ze stacji napadł na niego Józef Chorażka z kilkoma swymi przyjaciółmi, którzy go ciężko poturbowali. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Łowiczu. Jak się okazało ma on 7 złamanych żeber i 6 dziur w głowie.

Wymowna skarga czekających robotników

SOSNOWIEC, 7.7. Nabywcy domów robotniczych w Sosnowcu wysłali skargę do premiera Składowa skargę do premiera Składowa podpisało się 49 nabywców domków na ogólną liczbę 72. Nie podpisali skargi ci, którzy pracują w magistracie lub na robotach miejskich i obawiali się podpisać skargę, gdyż zwierzętnicy, dowiedziawszy się o ich zamiarach zagrozili wydaleniem z pracy.

CERE piękna i gładka

uzyskasz pląk SOK Kwitnącego Łopianu Mag. E. Góbieca, Warszawa. Miodowa 14. Apteki i Drogerie. flakon zł 1.80. (t 40)

Ludność wita z entuzjazmem ksiedza prawosławnego polonofila

Do parafii Czeźniki, powiatu tomaszowskiego, powrócił ostatnio ks. kanonik Mikołaj Laszczuk, długoletni

proboszcz parafii prawosławnej, który odbywał jednodniową pokutę w klasztorze w Jabłecznej za „nieposłuszeństwo władzom duchownym” prawosławnym przy wygłaszaniu w cerkwi kazań i nauczaniu religii w szkołach po polsku.

Zasłużonemu dla polskości kapłanowi ludność parafii Czeźniki zgłaszała owacje, wręczając kwiaty i wprowadzając go uroczystie z procesją do cerkwi, która w czasie jego nieobecności była zamknięta.

Należy podkreślić, że ks. Laszczuk jest jednym z pierwszych, który zrozumiał, że cerkiew nie może być twierdzą prawosławia w Polsce i musi być polską.

Groźny pożar pod Lidą

LIDA, 8.7. (ib) W miejscowości Borki pod Lidą wybuchł groźny pożar. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością, obejmując kilka domów i zabudowań.

Ogółem spłonęło 11 domów, 3 stodoły, 7 chlewów, 5 śpiżni. Państwomieni padła znaczna część inwentarza żywego.

Ogólne straty wynoszą 72 tys. zł.

Valentine Williams

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego
KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— I ten również nic nie widział?
— Nic.
— Czy mieszkanie pana Swete'a jest jedyne w tym rodzaju na Mayfair Row?
— Tak, jedyne. Przebudowują teraz jeden z garaży, ale jeszcze nie skończyli.
— A szofer Rossway'ów? Jeżeli się nie mylę, mieszka zaraz obok domu o żółtych drzwiach. Czy on ma rodzinę?
— Jest kawalerem. I naturalnie nie było go wtedy w domu. Jeździł po mieście. Panie komisarzu, Jeśli przypadek nie przyjdzie nam z pomocą, musimy oprzeć nasze śledztwo na jedynym świadku.
— Któż to jest?
— Szofer lady Drumfield. Nazywa się Chafe. Lady Drumfield zajmuje apartament w jednej z nowych kamienic przy skwerze. A jej auto stoi w garażu opodal mieszkania pana Swete'a. Chafe mieszka gdzie indziej, w pobliżu Fulham. Jeszcze nie zdołaliśmy go znaleźć. Wyszedł wczoraj wieczorem i żona nic o nim nie wie. Pewno skutkiem jakiejś kłótni miał-

żeńskiej. Lady Drumfield obecnie przebywa w sanatorium gdzieś w północnej Walli. Nie było racji, żeby jej samochód jeździł po mieście. Jednakże około wpół do dwunastej jakiś człowiek stojąc przed „Frant Arms” zauważył ich samochód prowadzony przez Chafe'a. Obok niego siedziała młoda kobieta.

— Wesoły spacer.
— Nawet eskapada. Auto jeszcze nie ma w garażu i Chafe nie powrócił. Jego zeznania mogłyby mieć wielkie znaczenie. Dochodzimy do wniosku, że do jedenastej minut piętnaście nie zdarzyło się nic godnego uwagi. Wtedy to cztery auta wróciły do garażu. Potem do jedenastej minut czterdzieści pięć mamy lukę. Jeśli widziano Chafe'a w samochodzie wyjeżdżającego z Mayfair Row o jedenastej minut trzydzieści, znaczy to, że o jedenastej minut dwadzieścia udał się piechotą do garażu. Jest więc nadzieja, że dzięki jego zeznaniom zapełnimy półgodzinną lukę w czasie.

Tymczasem sir Ernest, który od paru minut stukał w bibułę końcem czerwonego ołówka, zaznaczył trzy punkty, jakby wierzący jednego trójkąta.

— Młody człowiek w miękkim kapeluszu, pani Rossway, Harness czyli Larking — rzekł wskazując na trzy punkty czerwone. — Chciałbym wiedzieć, czy te osoby mają coś ze sobą wspólnego. Przede wszystkim co pan myśli o młodym człowieku?

Manderton skupił się, zrobił groźną minę i odchrząknął głośno.

— Dotąd nic.
Sir Ernest roześmiał się.

— Czy nie ukrywa pan czegoś?
Słaby uśmiech rozpoznał twarz inspektora.
— Panie komisarzu, pan dobrze wie, że nigdy nie opieram wniosków na przewidywaniach.
— Niech będzie. Przejdźmy do pani Rossway. Inspektor zaszepcił.
— Sprawdzam jej alibi.
— Nie jest więc pan zawodolony z jej oświadczenia?

— Nie zupełnie.
Sir Ernest roześmiał się głośno.
— Zebrałem trochę informacji o panu Swete. Cieszył się doskonałą opinią. Podobno bardzo pociągający mężczyzna.
— Szczególnie dla kobiet — mruknął Manderton.
— Nie miałem tego na myśli. Żył spokojnie, miał tylko ogromny urok w obcowaniu z kobietami. Nawet wszystkie kumoszki z Mayfair Row przepadały za nim.

— Hm!
Sir Ernest znów stukał ołówkiem po stole.
— Flirtował z kobietami! Może pan znalazł jakieś listy?
— Żadnego.
— A nie zauważył pan, czy nie szperano w jego rzeczach?

— Wszystko było w największym porządku. Za jednym obrazem znalazłem skrytkę pełną papierów dotyczących się jego interesów. W szufladach stołu też nic ciekawego. W galerii Goi również obszukałem jego biurko. Bez rezultatu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Tajemniczy „amerykański Lawrence” jedzie na „Elemte” w okolicie podbiegunowe

GDYNIA, 8.7. (iz) Osoba nowonabywcę żaglowca motorowego „Elemka” kmand. floty amerykańskiej Riisa, otoczona jest tajemniczą legendą, o której coraz więcej mówi się w Gdyni.

Komandor Riis był pierwszym attaché morskim USA w Moskwie po rewolucji. W kilka lat później zniknął z

Moskwy i wypłynął we wschodniej Syberii, jako... komisarz sowiecki. Po zdemaskowaniu, Riis uciekł do Ameryki, zabierając ze sobą tajne dokumenty dotyczące planów rządu sowieckiego utworzenia bezpośredniej komunikacji lotniczej z Rosją do Ameryki przez biegun północny. W związku z tym wyznaczono nawet w swoim czasie wysoką nagrodę za głowę Riisa który mimo to co pewien czas wyjeżdża do Rosji, ciesząc się opieką i poparciem bardzo wpływowych osób.

Ostatnio komandor Riis bawił w Sowieciech przed pół rokiem, gdzie odbył poufną konferencję z jednym najwybitniejszych żyjących jeszcze wodzów czerwonej armii. W wyniku tej konferencji Riis powrócił do Stanów Zjednoczonych, skąd po otrzymaniu specjalnych instrukcji przybył do Polski, gdzie zakupił stary żaglowiec „Elemka” od LMK w Warszawie.

„Elemka” po prowizorycznym remoncie w stoczni gdynińskiej wyrusza w najbliższych dniach z Gdyni do Ameryki pod zmienioną nazwą „Andromeda”. Tam zostanie oddana do gruntownego remontu, przy czym zmienione będą motory statku. W związku z tym komandor Riis werbował ostatnio w Gdyni załogę, którą skompletował przeważnie z marynarzy norweskich i szwedzkich.

Po dokonaniu remontu w Ameryce żaglowiec wyruszy ma w długą podróż naukową, nazwaną przez komandora Riisa „wyprawą szlakiem Bering’a”.

Jak głoszą pogłoski, wyprawa Riisa w okolicie podbiegunowe organizowana jest w zupełnie innych celach. Głównym celem wyprawy jest jakoby połecenie patrolowania okolic podbiegunowych, gdzie gospodarka Sowietów budzić zaczyna coraz większe zaniepokojenie władz amerykańskich.

Ile jest prawdy w krążących uprzedzone pogłoskach — nie wiadomo. Coraz częściej mówi się jednak o tajemniczej roli komandora Riisa, które go fama nazywa „amerykańskim Lawrence”.

Nowe kutry rybackie

GDYNIA, 8.7. W stoczni rybackiej w Gdyni odbył się ostatnio odbiór dalszych 4 kutrów rybackich, wykonanych w 99% z materiałów krajowych. Polskie kutry rybackie, jak wykazała praktyka, przedstawiają wysoką wartość.

27 zabitych i 103 rannych Krwawy czwartek w Palestynie

Krażowniki brytyjskie płyną do Haify

JEROZOLIMA, 8.7. Oficjalny biuletyn podaje, że ofiarami wczorajszych walk w Haifie padło 21 Arabów i 6 Żydów. 92 Arabów i 11 Żydów odniosło rany.

Powodem zaburzeń było rzucenie przez Żydów 2 bomb na kawiarnię arabską oraz na rynek warzyw i owoców, co spowodowało ogólną panikę i wzajemną strzelaninę.

W Tel-Awivie ostrzeliwano samochód arabski, przy czym jeden z Arabów poniósł śmierć na miejscu, a drugi został ranny.

W Jerozolimie rzucono bombę na grupę Arabów stojących w pobliżu wieży Dawida, jeden Arab został zabity, zaś 5 Arabów i 2 Arabki odniosło rany.

Dziś o świcie pochowano ofiary wczorajszych zaburzeń. Odbyło się 20 pogrzebów arabskich i 6 żydowskich. Władze ogłosiły w Jerozolimie stan oblężenia, a w Haifie stan wojenny.

Do Haify przybył z Malty krażownik „Esmeralda”. Z Korfu płynie krażownik „Repulse”. W najbliższym czasie przybyć ma jeszcze jedna brygada brytyjska w sile 5.000 ludzi.

Wobec akcji odwetowej Żydów władze obawiają się z kolei wybuchu od-

wetowych zamachów arabskich.

Policja aresztowała wielu syjonistów rewizjonistów m. in. dra Waszyca, członka żydowskiej rady narodowej.

Pogłoski o ustąpieniu premiera Zatarg Chamberlaina z Vansittartem Deklaracja w sprawie bombardowań

LONDYN, 8.7. W kulisach parlamentu obiegają pogłoski o poważnej różnicy zdań między premierem Chamberlainem a głównym doradcą dyplomatycznym rządu, b. podsekreterem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych — sir Robertem Vansittartem.

Koła poinformowane sądzą, że Vansittart zrezygnuje w najbliższym czasie ze swych obecnych funkcji i obejmie którąś z placówek dyplomatycznych. Wobec przekroczenia przez o-

becnego ambasadora W. Brytanii w Waszyngtonie — Lindsaya granicy wieku — przypuszcza się, że stanowisko jego obejmie sir Vansittart.

Wobec kraczących pogłosek o możliwej ustąpieniu Chamberlaina, tutaj — co polityczne podkreślają, że nie należy spodziewać się rezygnacji premiera przed wyborami do parlamentu, które mają odbyć się dopiero jesienią przyszłego roku.

Kandydatura lorda Halifaxa na następcę Chamberlaina napotyka na poważne trudności, gdyż jako członek Izby Lordów nie ma on prawa przemawiania w Izbie Gmin. Izba Gmin, która protestowała swego czasu przeciw nominacji lorda Halifaxa na stanowisko ministra spr. zagr. nie zgodzi się nigdy na premiera, który nie mógłby być interpelowany w Izbie Gmin.

Dyskutowany na posiedzeniu Izby Lordów wniosek w sprawie umożliwienia ministrom przemawiania w o-

Co na to polskie czynniki oficjalne? Wojskowa flaga niemiecka na Koszarach w Gdańsku

GDĄSK, 8.7. (tel. wł.). Na koszarach Landespolizei w Gdańsku wywieszona została flaga wojskowa Rzeszy niemieckiej.

Powiewające w Gdańsku flagi ze swastyką, które są urzę-

dowym godłem Rzeszy są flagami partii hitlerowskiej i z tego tytułu można tłumaczyć sobie ich obecność w W. Mieście. Natomiast wywieszenie flagi wojskowej nie można niczym usprawiedliwić, bowiem Rzesza niemiecka nie posiada żadnych uprawnień wojskowych w Gdańsku, a władzom administracyjnym W. Miasta wzbronione jest prawo posługiwania się flagą Trzeciej Rzeszy.

Zawieszenie niemieckiej flagi wojskowej, wobec tego, że suwerenne prawa wojskowe nad Gdańskiem przysługują Polsce — jest naruszeniem i praw polskich i jawną manifestacją, stwierdzającą rzeczywiste związki policji gdańskiej z niemieckimi władzami wojskowymi.

Nie wątpimy, że polskie czynniki oficjalne, a zwłaszcza polskie władze wojskowe zbadają powyższą sprawę choćby dla stwierdzenia, czy wywieszenie niemieckiej flagi wojskowej nie jest równoznaczne z tym, że Gdańsku znajduje się ukryty niemiecki garnizon wojskowy?

25 bomb w Szanghaju w rocznicę wybuchu wojny

Władze japońskie dokonały SZANGHAJ 8.7. Nacjonaliści chińscy powitali pierwszą rocznicę wybuchu wojny japońsko-chińskiej szeregami zamachów terrorystycznych. W mieście wybuchło 25 bomb oraz padły liczne strzały.

Zamachy te wymierzone były przeciw przyjaźni dla Japonii usposobionym Chińczykom, japońskiej ludności cywilnej i japońskim posterunkom wojskowym.

W mieście zarządzono ostre pogo-

licznych aresztowań. Wedle informacji japońskich w koncesji francuskiej Szanghaju ukrywać się mają agenci Czang-Kai-Szeka, którzy przygotowali zamachy.

Nowy proces obywatela polskiego w Berlinie

Nadeszły tu z Berlina niesprawdzone pogłoski o rozpoczęciu przed są-

dem wyjątkowym nowego procesu, przypominającego proces hr. Wielopolskiej.

Przed sądem stanął aresztowany swego czasu w pociągu kupiec lwowski Apfelbaum. Zaznaczyć należy, że adwokat Apfelbauma w Polsce zrzekł się swego czasu obrony wobec nie możliwości porozumienia się z Niemcami.

618 budynków zniszczonych, 22 ludzi zabitych Milion złotych strat od piorunów

WILNO 8.7. Według tymczasowych obliczeń, ostatnie burze w powiatach woj. wileńskiego wyrządziły straty do miliona zł. W powiecie postawskim zniszczeniu uległo 38 domów mieszkalnych, 355 budynków go spodarczych, a śmierć od piorunów poniosło 5 osób. W miejscowości Mia-

dział również zabitych zostało od uderzeń piorunów 5 osób.

W pow. święciańskim zniszczeniu uległo 75 domów mieszkalnych, w powiecie brańskowskim zabitych zostało 8 osób, zburzonych zostało 50 domów mieszkalnych i 100 stodół, w powiecie wileńskim 2 osoby zabite i wiele domów zniszczonych.

Jak donoszą z powiatu święciańskiego od uderzeń piorunów zginęły dwie osoby: we wsi Chocilek gm. świrskiej zabita została Jadwiga Kunowiczowa a w miejscowości Józefin gminy komajskiej zginął 28-letni Zenon Kruklin.

W czasie burzy na jeziorze Wajuny w pow. święciańskim utonął wskutek przewrócenia się kajaka przy łowieniu ryb 17-letni Czesław Pyliński ze Święcian.

na tworzenie szkół o mniejszej ilości oddziałów.

Nie ma w tym wypadku żadnych szyszan w stosunku do mniejszości niemieckiej, jak o tym napomyka prasa niemiecka, lecz są uzasadnione przyczyny przeniesienia dzieci do katowickiej szkoły mniejszościowej.

Zgiełk prasy niemieckiej o szkole której brak dzieci

Prasa niemiecka podniosła alarm w związku z zamierzonym zamknięciem szkoły mniejszościowej w Katowicach-Zależu, ubolewając nad tym, że dzieci, który podobno jest około 200, będą musiały uczęszczać do publicznej szkoły mniejszościowej w Katowicach przy ul. Stawowej. Dalej żali się prasa niemiecka na fakt, że już w zeszłym roku zamknięto szkołę mniejszościową w Katowicach-Bogucicach.

Jeśli chodzi o motywy zamierzonego zamknięcia szkoły mniejszościowej w Zależu, zwróciliśmy się o wyjaśnienia w tej sprawie do deputacji szkolnej, która powzięła odpowiednią uchwałę. Otóż ilość dzieci, kształcących się w szkole w Zależu nie wystarczała na utworzenie 7 oddziałów, miasto zaś nie może się zgodzić

Biskup O'Rourke opuścił Gdańsk

Pierwszy kierownik diecezji gdańskiej ks. biskup hr. O'Rourke opuścił w m. Gdańsk udając się do Poznania, gdzie zamieszka u ss. Elżbietanek.

Zamach na gen. Miaja?

HENDAYE, 8.7. Nadeszły tu wiadomości, że na gen. Miaja dokonano w Walencji zamachu. W chwili gdy gen. opuszczał gmach dowództwa 5 milicjantów oddało w jego kierunku szereg strzałów.

Dwóch oficerów z otoczenia generała odniosło rany.

Ostatnie spodnie chciał zająć komornik

KATOWICE, 8.7. Sąd okręgowy w Rybniku skazał na 8 mies. więzienia tapicera A. Leśniewskiego z Piotrowic, który zamknął w mieszkaniu komornika Jana Bułę z Żor.

Komornik przybył do mieszkania Leśniewskiego, aby przeprowadzić egzekucję za należność 30 zł i chciał zająć ubranie. Obrońca przedstawił zajęcie jako obronę konieczną. Leśniewski miał prawo bronić się przed zajęciem mu ostatnich spodni.

Należy dodać, że w czasie egzekucji Leśniewski był ubrany jedynie w bieliznę.

Bunt w pułku kanciera Dollfussa? Austria — niemiecka baza wypadowa na wypadek wojny

PRAGA, 8.7. Według nadeszłych tu wiadomości z Wiednia, bawiający nie dawno w Austrii szef sztabu armii niemieckiej, gen. Brauchitsch, przeprowadził rekonstrukcję armii austriackiej, mającą na celu przygotowanie wojskowe Austrii na wypadek wojny.

W związku z tym, w najbliższym czasie na pograniczu Austrii rozbudowana zostanie sieć strategicznych autostrad. Na obszarach tych stacjonowane będą wyłącznie pułki niemieckie. Lotnisko wiedeńskie w Aspern jest obecnie gorączkowo przystosowywane do celów wojskowych. Jednocześnie przerabia się odpowiednio lotnisko w Pörschach w Styrii.

Trzecie wielkie lotnisko wojskowe buduje się na pograniczu węgierskim. W jednej z miejscowości pod Salzburgiem zainstalowano specjalny sztab oficerów niemieckich, który opracowuje szczegółowe plany zmierzające do stworzenia z terytorium b. Austrii najdogodniejszego terenu dla przemarszu wojsk niemieckich na wypadek wojny.

Równocześnie przeprowadza się gruntowną czystkę w armii austriackiej. Ponieważ okazało się, iż oficerowie austriaccy, przede wszystkim kawalerii i wojsk pionierskich, są nastroszeni monarchistycznie — zwalniali się ich masowo, przy czym część ich aresztowano i przewieziono do obozu koncentracyjnego w Mauthausen.

Komendant 6 pułku artylerii w Dornbirn oraz komendant wojskowy w Bregencji, pułk Schellid i kilkunastu oficerów zostali aresztowani, krąży pogłoski, że stało się to w związku z buntami, jaki wybuchł w dawnym pułku kanciera Dollfussa.

Razem z „lewymi” świadkami zasiedli na ławie oskarżonych

KATOWICE, 8.7. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę K. Rolki z Katowic, który zgwałcił małoletnią Eugenję K. z Brynowa, czego owocem było dziecko. Rolka obiecywał dziewczynie małe żenstwo, jednak później zerwał z nią.

Wówczas rodzice dziewczyny wnieśli skargę alimentacyjną. Żądając wycofania skargi Rolka groził rewolwerem dziewczynie i jej matce. W pierwszej rozprawie Rolkę uwolniono na mocy zeznań świadków.

Okazało się, że zeznania były fałszywe, toteż obecnie Rolka i Kubiśówna stanęli przed sądem za namawianie do fałszywych zeznań wraz z „lewymi” świadkami Dymarczykiem, Konopką i Szwercą, którzy istotnie zeznania takie złożyli.

W toku rozprawy czwartkowej oskarżeni nie przyznali się do winy, jednak zeznania świadków były dla nich na ogół niekorzystne. Na polecenie prąkuratora aresztowano na sali sądowej świadków małż. Chromików, którzy zeznawali inaczej, niż w śledztwie, twierdząc, że byli wtedy zmuszani do odpowiednich zeznań przez posterunkowych policji. Posterunkowi ci będą przesłuchani, a sąd odroczył sprawę do 26 bm.

Pod ciosami sztyletów Krwawa zbrodnia w Rembertowie

Nocy ubiegłej do mieszkania Aleksandra i Antoniny Gertnerów w Rembertowie wdarli się przez okno bandyci uzbrojeni w noże i sztylety. Przebieg rozgrywał się w mieszkaniu krwawej sceny nie jest na razie znany.

Nad ranem dopiero sąsiedzi zauważyli wylamane okna w mieszkaniu Gertnerów. Zajrzeli do wnętrza i zobaczyli przedstawiały się straszny widok. Oboje małżonkowie leżeli na podłodze w kałuży krwi. Gertnerowa wydawała słabe jęki.

Zaalarmowano natychmiast policję, która przybyła na miejsce i rozpoczęła dochodzenie. Bandyci doszczętnie spłądowali mieszkanie Gertnerów. Gertnerowa zdołała jeszcze powiedzieć, że łupem bandytów stała się gotówka i biżuteria w sumie około 1000 zł.

Gertner już nie żył. Na ciele obu małżonków znaleziono kilkadziesiąt ran nożowych. Gertnerowa w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze

Niemcy wycofują kapitały z polskiego Śląska

Prasa czeńska w doniesieniach z Warszawy zapowiada likwidację oddziału Dresdener Bank w Katowicach. Filia tego banku istniała w Polsce od czasu konwencji genewskiej w sprawie Górnośląskiego. Bank ten przez szereg lat swego istnienia rozbudował istniejące przed wojną kontakty z ciężkim przemysłem górnośląskim.

Obecnie centrala Dresdener Bank w Berlinie postanowiła zlikwidować swój oddział w Katowicach. Filia ka-

towicka tego banku otrzymała już formalną dyspozycję swej centrali w sprawie przeprowadzenia niezbędnych prac związanych z likwidacją oddziału. Posunięcie to pozostawia ma w związku z ogólną linią polityki wielkich banków niemieckich w sprawie finansowania ciężkiego przemysłu górnośląskiego. Banki niemieckie wycofują się ostatnio z tego przemysłu, ponieważ spolszczenie hutnictwa śląskiego utrudnia w dużej mierze pozycję banków niemieckich.

Na ringach boiskach i torach

Polska przegrywa ze Szwajcarią na mistrzostwach świata

BERLIN, 8.7. W czwartek rozpoczęła się w Niemczech pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo świata w szczyptorniaku.

Polska rozegrała pierwszy mecz w Weissenfels z Szwajcarią, przegrywając zdecydowanie 2:9 (0:6). Polacy byli równorzędnym przeciwnikiem, brakło im jednak doświadczenia i umiejętności taktycznych. Szwajcarzy szła bramkę zdobyli Polacy dopiero byli również bardziej zgrani. Pierw-

przy stanie 8:0 dla Szwajcarów. Punkty dla Polaków zdobyli Grzechowiak i Piechulka. Na meczu obecnych było przeszło 4 tys. widzów.

W drugim meczu rozegranym w Dessau wobec 5 tys. widzów Węgry pokonały Danię 10:6. W Magdeburgu rozegrano dwa spotkania: w pierwszym Rumunia pokonała Luxemburg 13:6 (7:2), a w drugim Szwecja odniosła zwycięstwo nad Holandią 8:4 (4:2).

38 spotkań międzypaństwowych Naszych barw broniło 73 pięściarzy

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu walne zgromadzenie Pol. Zw. Bokserskiego.

W chwili obecnej Związek liczy 4225 zawodników. W ciągu ostatniego roku sprawozdawczego rozegrano 661 meczów (w roku ub. 401). Spotkań międzynarodowych, międzypaństwowych i międzyklubowych odbyło się w roku sprawozdawczym 71.

W meczach międzynarodowych najwięcej punktów zdobyli: Czortek 12, Kolczyński 10, Koziołek i Piłat po 8. Dotychczas rozegrała Polska 38 spotkań międzypaństwowych, uzyskując korzystny stosunek punktów 334:274.

W ciągu 15 lat w reprezentacji Polski startowało 73 pięściarzy, z których: Chmielewski — 16 razy (zdobył 25 punktów), Piłat — 15 razy (19 pkt.), Majchrzycki — 13 razy (18

pkt.), Czortek — 11 razy (19 pkt.), Forlański — 11 razy (5 pkt.), Sipiński 11 razy (9 pkt.) po 10 razy walczyli: Arski, Rotholc, Seweryniak i Kajnar.

Nasi pływacy już trenują Ciężką przeprawę będziemy mieli z Finami

W dniach 23 i 24 bm. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Finlandia. Finowie pływają dobrze i posiadają kilku zawodników o dobrej klasie europejskiej. Na uwagę zasługują wy-niki: Paanena na 100 m. klasycznym — 1:15,8 min. Hitanena na 100 m. dowolnym — 59,5 sek.

Skoczek Niemeläinen jest również klasą europejską. Od roku 1931 wygrywa on mistrzostwa państw północnych z wieży i trampoliny.

Nowiny i nowinki sportowe

REGATY W ESTONII

Dziś na jeziorze pod Tallinem rozpoczęły się kilkudniowe międzynarodowe regaty żeglarskie i kajakowe.

Regaty zorganizowane są z okazji 50-letniego jubileuszu Estońskiego Jacht Klubu. W regatach startować będą osady: Estonii, Finlandii, Łotwy, Litwy, Szwecji, Polski i Niemiec.

Kajaki i jachty polskie przybyły do Tallina we czwartek rano.

NOJI I GIERUTTO

W dniach 20—22 bm. odbędzie się w Sztokholmie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich. Na zawody to organizatorzy zaprosili również dwóch zawodników polskich: Nojiego i Gierutto. Noji pobiegnie na 5 km a Gierutto startować będzie w kuli. Obaj Polacy startować będą 20 bm.

W przeddzień, 19 bm. biegacze nasi Zaslona i Stanisławski startować będą w Berlinie.

NIEMCY WYGRAJĄ?

Prasa królewska poświęca dużo miejsca lekkoatletycznemu spotkaniu Niemcy — Polska, które odbędzie się w Królewcu 9 i 10 bm.

Prasa ta liczy na ogół na zwycięstwo Niemców, choć przestrzega przed zbyt optymistycznym, przypominając niedawne wysokie zwycięstwo Polski nad Francją. Zdaniem jednego z dzienników, Niemcy powinni wygrać różnicą 10—15 pkt.

Nieco słabiej przedstawiają się konkurencje kobiece. Najlepsze wyniki: 100 m. dowolnym — Lindbergh 1:16,4 min., 100 m. klasycznym — Nyman 1:30,7 sek. Nasze zawodniczki muszą być w rekordowej formie aby zwyciężyć.

Fińska drużyna piłki wodnej, która w kwietniu br. wygrała z Norwegią 5:3 i nieznacznie przegrała ze Szwecją, będzie groźnym przeciwnikiem naszej reprezentacji.

Jeżeli chodzi o naszych zawodników — Bocheński trenuje na stawie w Zawierciu, Karliczek jest w Berlinie i za kilka dni rozpocznie trening ze Steppem.

Morawska i Dawidowiczówna trenują pod okiem Steppa. Kratochwilówna wkrótce powróci z Włoch.

Przed meczem odbędzie się obóz w Warszawie pod kierunkiem trenerów Steppa i Rayki.

20 nowych wozów tramwaowych

Warsztaty przetwórcze w Chorzowie wykonują obecnie 20 wagonów tramwajowych zamówionych przez zarząd m. Warszawy.

Koszt wozów tramwajowych wynieść ogółem 800 tys. zł.

Jan Kiepu a śpiewa „Carmen” z Wermańska

Dziś odbędzie się oczekiwana z niecierpliwością opera „Carmen” z Janem Kiepurą w partii Don Josego, w której mistrz podczas gościnny w Metropolitan Opera House w Nowym Jorku święcił niepospolity triumf na deskach największej opery świata.

Partnerką Jana Kiepurę będzie znana komita nasza primadonna Wanda Wermańska w partii tytułowej. (N)

LEKARSKIE

24. CZERWCA 24

Choroby WENERYCZNE. Skórne. Mozołki. Wrota. Świątelnictwo. Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedzielę wlecia do godz. 1-ej po poł. (006)

PEŁCA PRZEŚWIETLIENIE

W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09. godz. 10-13-7 (0011)

Przychodnia specjalna dla chorych na PEŁCA SERCE

SENATORSKA 28-30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrodiagnostyka. Prześwietlenia płuc i serca. Wezwania na miasto. TEL. 5.93-33. (100)

Nowy rekord Polski

Kratochwilówna, startując na międzynarodowych zawodach we Włoszech, ustanowiła nowe rekordy Polskiego, a mianowicie:

200 m. dowolnym — 2.51,1 min.

400 m. dowolnym — 6.12,9 min.

Na treningach Kratochwilówna używała stale na 100 m. dowolnym czas poniżej 1.15 min.

Na ekranie

„Dla ciebie seniorito”

Kino Rialto

Tak się już utarło od dawna, że w sezonie „ogórkowym” wyświetla się jedynie odpowiednio „lekkie” filmy, toteż każdy świadomy kinoman doskonale wie, że latem nic dobrego w kinie zobaczyć nie może.

Zdarzają się jednak wypadki, które zadają klam powyższemu twierdzeniu. Takim właśnie „wypadkiem” jest wyświetlanie obecnie w kinie „Rialto” filmu reżyserii mistrza R. Mamoulia „Dla ciebie seniorito” (tytuł oryg. „Gay desperado”), który dwukrotnie już zabraniany przez cenzurę krajową, obecnie cudem jakimś dostał się na ekrany w Polsce.

Przyznać trzeba, że dla każdego, kto film ten obejrzał, staje się zgoda niezrozumiałym, jakie właściwie zarzuty mogła postawić cenzura? Jest to pomysłowa komedia o zacięciu satyrycznym, doskonale wyreżyserowana i dobrze grana przez: Leo Carrillo, Idę Lupino, Miszę Auera i no-

wego gwiazdora Nino Martini, wyróżniającą się nie tylko miłą powierzchownością, lecz i wspaniałym głosem, który demonstruje kilkakrotnie śpiewając piękne piosenki.

Całość przyjemna dla oka i ucha tryska wysokogatunkowym dowcipem, tak rzadko spotykanym w filmach amerykańskich. Scena rozstrzelania pięknego bandyty śpiewaka, jest prawdziwą perełką... humoru w najprzerzedniejszym gatunku.

W ogóle mistrzowską rękę Mamoulia znać w każdej scenie.

Leo Carrillo w roli meksykańskiego bandyty - melomana jest tak sympatyczny i naiwny, iż wierzyć się wprost nie chce, że są na świecie tak przemili bandyci.

I to, być może, był jedyny zarzut cenzury, która wreszcie dała się przebić i umożliwiła naszej publiczności oglądanie tego, naprawdę wyjątkowego filmu.

Zastępca

„Kapitan Mollenard”

Kino Colosseum

Najznakomitszy aktor francuski Harry Baur ma już swą ustaloną markę, w każdej odmiennej roli jest niezawodny, toteż filmy z jego udziałem cieszą się zazwyczaj zasłużonym powodzeniem.

Kino Colosseum, które wyświetla jeden z ostatnich filmów doskonałego tragika, z pewnością źle na tym nie wyjdzie, bo publiczność premierowa przyjęła „Kapitana Mollenarda” bardzo życzliwie, — film wywiera silne wrażenie, a jest to zasługa li tylko i przede wszystkim Baura.

W filmie tym daje on jedną z najlep-

szych swych kreacji aktorskich, spychając na plan dalszy wszystkich, do brych zresztą partnerów.

Obok Harry Baura dobrze wypadł Dario, dając skończenie doskonały typ szubrawca niedołężnego i tchórzliwego, a spodłonego do ostatecznych granic.

Reżyseria Roberta Siódmaka miejscami zbyt rozwlekła, nuży nieco zatrzymując tempo filmu, lecz doskonała gra Baura tuszuje wszelkie braki, wybitnie podnosząc poziom udanej na ogół całości.

ZASTĘPCA

6.15 24.00 RADIO

PIĄTEK, 8.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chórami; 15.45 Wied. gospodarcze; 16.00 Koncert orkiestry wojkowej; 16.45 Polska widziana oczami pisarza — felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka; 18.10 Muzyka na dwa skrzydła; 19.00 Pięć w wykonaniu Franciszki Piłatówny; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Ameryka na wesoło” koncert; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka orlnicza; 21.10 „Trubadur przedmieścia”; 21.50 Wied. sportowe; 22.00 Muzyka operowa; 25.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Koncert popularny; 14.00 Parę Informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wied. sportowe; 15.05 Orkiestra salona; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.10 Płyty; 22.00 Ogródki czy śmietniki — felieton; 22.15 Kwartet Rotta koncertuje.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.50 Monachium. Koncert filharmonii berlińskiej. 20.50 Paris PTT. Koncert symfoniczny. 21.00 Rzym. „Tancerkę Fanny Elssler” operetka Straussa. 21.00 Praga. Koncert czeskiej ork. filh. 21.50 Mediolan. Utwory symfoniczne. 22.25 Drottlich. Utwory C. Scotta, w wyk. kompozytora.

SOBOTA, 9.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; „Polsdoros — zawodnik olimpijski”; 15.45 Wied. gospodarcze; 16.00 „Wódz młodzieży rumuńskiej” reportaż; 16.45 Na przednówku; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Audycja konkursowa Polskiego Radia; 18.30 Billy Mayerl: „Cztery asy”; 18.45 „Śląsk w gawędzie księdza Bonczyka”; 19.00 Utwory Ignacego Paderewskiego w wyk. Aleksandra Brachocińskiego (fort.); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Pogadanka; 21.10 Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego; 21.45 Transmisja meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy; 22.10 Godzina nie-

spodzianek; 25.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Orkiestra Wiesława Wilkosa; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wied. sportowe; 15.05 Trio P. R. 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Koncert solistów; 18.05 Płyty; 22.00 „Trubadur” opera Verdiego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Monachium. „Ariadna na Naxos” opera R. Straussa. 20.00 Wiedeń. „Księż z Thule” operetka Kallniga. 20.50 Strasburg. Koncert symfoniczny. 20.40 Sztokholm. „Wieczór letni w Grinzingu” program rozrywkowy. 21.00 Mediolan. „Mefistofeles” opera Arrigo Boito. 21.10 Praga. Koncert czeskiej ork. filh. 21.15 Londyn Reg. „Così fan tutte” opera Mozarta.

NIEDZIELA, 10.7.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 „Najświętsza Panna”; 7.20 Muzyka lekka; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa; po nabożeństwie koncert rozrywkowy; 11.10 Zebranie obywatelskie okręgu stołecznego OZN; 11.35 Rozmowa; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Poranek muzyczny; 15.00 Szkic literacki; 15.15 15.15 Muzyka obładowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 „Miotelki warszawskie” — kurań staroświecki; 17.20 Rozmowa; 17.50 Tygodnik dziękowy; 18.00 Podwieczorek w ogrodzie Teatru w Bydgoszczy; 20.05 Jan Brahms: Podwójny koncert a-moll op. 102; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Kukulkan wileńska; 21.40 Transmisja meczu lekkoatletycznego Polska Niemcy; 22.10 „Wygłuszany cyrulik” — parę dni wesołego życia J. Rossini; 25.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Mały zespół salonowy Wiktora Ossieckiego; 15.50 Felieton aktualny; 16.00 Płyty; 16.50 Recital śpiewaczy Heleny Lipińskiej; 16.55 Program na jutro; 22.00 Płyty; 25.00 Trzy sonaty fortepianowe Beethovena — gra Artur Schnabel.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny. 20.00 Praga II. „Poeta i wieśniak” operetka Suppaga. 20.15 Praga. „Ekspress do Nizy” operetka Weisza. 20.50 Bruksela franc. „Wilhelm Tell” opera Rossini. 21.00 Rzym. „Francesca da Rimini” opera Zandonan. 21.15 Frankfurt. Festival Schuberta.

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

Zaoferowane

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

Poszukiwane

Introligator poszukuje pracy w swoim zawodzie. Łaskawe zgłoszenia Władysław Fradziera, ul. Czerniakowska 210 m. 56 (2—229)

KREŚLARZ BUDOWLANY, młody, znajdujący się w krytycznych warunkach materialnych, prosi o pracę. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Rzplitej” pod „kreślacz”. (2—242)

Maszynistka rutynowana poszukuje pracy ew. zastępstwa. Oferty: „Nowa Rzplita” dla J. S. (2—240)

STOLARZ budowlany, zdolny, trzeźwy poszukuje zalecia Łaskawe zgłoszenia telefon 325-10. (2—230)

Kupno i sprzedaż

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwinne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimka 27. podwórze — sklen 73 Tel. 7.23-75. (5—62)

A.A. „Pol-Tex” zamienia najkorzystniej zużyty garderobę na pierwszorzędne najmodniejsze materiały bielskie. „Pol-Tex”. Nowy Świat 37, front, I piętro. Tel. 6-32-13. (5—250)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 10 — 22. Dzwoniec: 6-79-17. (5—58)

MASZYNY do szycia „Kasprzyklego” znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówka — Ratami — Tanio — skład fabryczny. Warszawa Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (5—47)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kosmos, Telefunken Echo i inne bezzałkiki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwoniec: 5-79-17. (5—59)

UBIORY gotowe i uczniowskie w wielkim wyborze poleca Alfred Leibrand, ul. Wspólna 14, tel. 9-00-47 (firma chrześcijańska). (Czytelnikom „Nowej Rzplitej” specjalny rabat). (6—244)

WYTWORNIA tapicersko - stolarska Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarskie - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienie. Tel. 2-63-06. (5—65)

Różne

A). I — łóżka, kanapy siatkowe. Otomany. Kredyt. Wytwórnia chrześcijańska Chłodna 19. (158)

W) in-Tao okultystka. Określanie i karmy (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość). Porady życiowe. Jasnowidzenie w lustrze magicznym. Żulińskiego 8 m. 3 (dawniej Zura-wia). Przyjęcia 10 — 2 i 4 — 6.

Pryszczycyca wciąż się rozszerza Czyżby zarażone dzieci? Zaostrzenie akcji ochronnej

Rozprzestrzenienie się pryszczycy na prawym brzegu Wisły pomimo wydanych swego czasu surowych zarządzeń ograniczających przewóz zwierząt racicowych z lewego brzegu zmusza obecnie władze do wszczęcia nowej wielkiej akcji, mającej na celu opanowanie epidemii.

Tak więc o ile dotychczas mięso pochodzące od zwierząt chorych na pryszczycę było konsumowane po odpowiednim przetworzeniu, o tyle obecnie mięso takie ulegnie zniszczeniu.

Prócz tego zwrócona będzie szczególna uwaga na ukrywanie choroby pryszczycy przez wieśniaków. Wini będą karani bezwzględnie zamknięciem w areszcie. Lekarze weterynarii prowadzą systematyczną kontrolę wszystkich gospodarstw w powiatach sąsiadujących z powiatem stołecznym.

M. in. folwark „Agrilus” na Rakowcu jest pod ścisłym dozorem. Natomiast niewiadomo czy obory okolicznych mieszkańców pozostają pod dostateczną opieką sanitarną, faktem bowiem jest, że kilkoro dzieci na Rakowcu zapadło na chorobę, która zdradza objawy podobne do pryszczycy.

Niewątpliwie dalsze badania wykaza, czy przypuszczenia te są cał-

kowicie słuszne. W każdym razie nie zbędne jest roztoczenie jak najbardziej rygorystycznego nadzoru nad krowiarniami i oborami. Zaleca się

poza tym raczej zaniechanie konsumowania mleka pochodzącego z obór, nie poddawane pasteryzacji i sterylizacji.

Przygotowania w dziedzinie podatkowej

Urzędy skarbowe przystąpiły do rozpatrywania zeznań o dochodzie, złożonych przez płatników w terminie do 1 marca. W wypadku wątpliwości płatnik jest wzywany do złożenia w terminie ustawowo przewidzianym odpowiednich wyjaśnień. W wielu wypadkach wyjaśnienie przyjmowane są do protokołu. Wymiar nastąpi we wrześniu i październiku.

Prace nad rozporządzeniami wykonawczymi do ustaw podatkowych ostatnio uchwalonych trwają. Ogłoszenie rozporządzeń, a nawet dokładna dyskusja nad nimi nastąpi dopiero w okresie jesiennym. Obecnie daje się zaobserwować pewne osłabienie tempa pracy w ministerstwach w związku z okresem urlopowym.

Fotocela zdradziła kasiarza Na występach zagranicznych

Słynny był kiedyś w Polsce wytrawny kasiarz Cichocki, zwany Szpicbródka. Obecnie siedzi w więzieniu. Szpicbródka miał pomocnika, o którym można by powiedzieć, że ma bogatszą przeszłość od swego mistrza. Kto wie czy nie należałoby i o nim, Stefanie Detce, powiedzieć, że był sprytniejszy od Cichockiego. Bo Cichocki od czasu do czasu wpadał, Detko miał więcej szczęścia, a raczej lepiej umiał się zabezpieczać przed wszelką ewentualnością. Detko jest mistrzem w przygotowywaniu sobie alibi. Było nieraz tysiąc dowodów, że Detko brał udział w tej czy innej kradzieży, a przecież zawsze wykazywał alibi.

Detko nie łakomiał się na małe obiekty. Jego specjalnością były składy jubilerskie i banki. Ma pod tym względem bogatą przeszłość w wielu krajach europejskich. Od czasu gdy wyspał się Cichocki na długie lata, według wyroku sądowego na całe życie, Detko się przyznał. Postanowił w

Polsce nie kraść, ale działać tylko za granicą. Ostatnio bawił w Rumuni i w Estonii. W tym czasie dokonano tam włamań do banków, ale nie ustalono dotąd czy włamania te były dziełem Detki.

Wytrawny kasiarz musiał jednak czymś upozorować przed polską policją, że zaniechał złodziejskiego procederu i żyje uczciwie. Otworzył sklep na ulicy Brzeskiej. Sklep ten prosperuje dobrze. Przez pewien czas Detko sam trudnił się kupiectwem i rzecz trzeba, był dobrym kupcem. Od czasu do czasu wyjeżdżał i wtedy sklep prowadziła rodzina. Mówiono, że wyjeżdżał na wywczas, to znówu za interesami handlowymi, ale jak się teraz okazało, był właśnie za granicą.

Od kilku dni Detko nie było w Warszawie. Mówiono, że wyjechał do jednego z uzdrowisk polskich na podreperowanie zdrowia. Aż oto nadeszła do Warszawy sensacyjna wieść: Detko siedzi w kryminale. Gdzie? W

Rydz. Zamiast na wywczas wyjechał do stolicy Łotwy i tam, łącznie z kasiarzami łotewskimi, którzy go specjalnie wezwali, opracował plan włamania do jednego z większych banków.

Plan był świetny i udał się w stu procentach. Detko wychodził już z podziemi banku z walizką natadowaną banknotami, gdy przed otworem czekała nań policja. Jak to się stało? W jaki sposób policja łotewska dowiedziała się o jego robocie? Oto w banku zainstalowana była tzw. fotocela, połączona z centralą policyjną. Jak tylko Detko zlawił się w skarbcu banku, w dyrekcji policji go dostrzeżono. Natychmiast wysłano silny oddział policji i Detko wpadł.

Centrala policji polskiej otrzymała o tym wiadomość z zaznaczeniem, że po odbyciu kary, którą mu wymierzy sąd łotewski, Detko będzie odstawiony do granicy i oddany w ręce władz polskich.

Nie zasłużyli na obywatelstwo więc je utracili

Komisariat Rządu ogłosił wykaz osób, które pozbawiono obywatelstwa polskiego, względnie tych, które to obywatelstwo utraciły.

W wykazie tym figurują 23 osoby zamieszkałe w Palestynie, 11 zamie-

szkałych we Francji, 7 — w Belgii, 4 — w Argentynie, 3 — w Stanach Zjednoczonych, 4 — w Niemczech i Wiedniu.

Poza tym obywatelstwo utraciły 2 osoby z Rygi i 2 z Kanady oraz po jednej osobie z Anglii i ZSSR.

Nazwiska prawie wszystkich osób, które na liście figurują, są brzmienia żydowskiego.

Wyjaśnienie w sprawie Ogródu „100 Pociągów”

W związku z licznymi artykułami, jakie ukazały się ostatnio w prasie, z powodu wydzierżawienia ogródu „100 Pociągów”, zarząd Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej” podaje do wiadomości, że nie mając odpowiednich funduszy na pokrywanie corocznych deficytów w okresie zimowym, wydzierżawił ogród „100 Pociągów” p. Zdzisławowi Rudnickiemu, wybierając jego ofertę jako najwyższą i przedstawiającą odpowiednie gwarancje. P. Z. Rudnicki objął formalną i faktyczną dzierżawę tej placówki.

Poza tym OKPS podaje do wiadomości, że wszelkimi wyjaśnieniami i szczegółami gotowa jest zawsze służyć w centrali przy ul. Wspólnej 4, podczas godzin biurowych.

Nowinki teatralne

CZAROWNE WIDOWISKO powieści Murgera pt. „Cyganeria paryska” bawi, cieszy i wzrusza codziennie wieczorem w Teatrze Polskim.
NIE TRZEBA BYĆ MNIĘ PRZEJEZDZĄC mówi Adolf Dymsza i to wystarczy, żeby się ludzie zaśmiewali do łez. Więc kto się chce uśmieć, niech śpieszy do Teatru Łotewskiego.
WŚRÓD SKOMPLIKOWANYCH ZAPACHÓW bijących ze sceny „W perfumerii” Laszlo, świetnie granej w Teatrze Malickiego, na plan pierwszy wybija się zapach miłości. Chcąc wiedzieć jak pachnieć, idźcie do Teatru Malickiego.

Wzmiechy i Ligi Warszawy

Nasze władze prokuratorskie mają wpływ nawet w raj, jak sądzi mieszkaniec Wołomina Bortnerowa, której mąż zmarł przed kilku miesiącami. W ubraniu nieboszczyka małżonka znalazła umowę na podstawie której nie jaki Chuna Kratzer, kupił odeń miejsce w raj. W ten sposób Kratzer zabezpieczył się od wszelkich ewentualności pośmiertnych. Bo gdyby jemu wypadło nie trafić do raj z powodu zbyt wielkiego nagrzeżenia na tym świecie, to pozostanie mu miejsce po Bortnerze. A tego Kratzer jest pewny, bo Bortner był bardzo pobożnym Żydem. Wprawdzie nie liczył się on

śnać ze swoją pobożnością skoro miał sse w raj sprzedal za życia, ale to już prywatna sprawa Bortnera i Kratzer nie dotyczy. Bortnerowa jednak zatroszczyła się o miejsce swego

meża w ra u

bo co się z nią, bidulą, stanie po śmierci, gdy przyjdzie jej w raj pozostać „aguna”, tzn. wieczną wdową? Ponieważ Kratzer nie chce zwrócić umowę nawet za sto złotych, tedy Bortnerowa zwróciła się do władz prokuratorskich o zmuszenie Kratzera do uległości. Prokurator pewnie drapie się w głowę, bo jak tu taką sprawę przekazać do rozpatrzenia sądowi?

A może by Bortnerowa zwróciła się w tej sprawie do policji? Panowie z policji potrafią niekiedy wybrnąć z tak trudnych sytuacji, z jakimi nie umiemy sobie dawać rady nawet sady. Jeżeli nie poradzi żaden z policjantów starszych, to na pewno będą wieści o tym z tym fantem zrobić ci, którzy w tych dniach wyszli

z akad mii policyjnej

w Mostach Wielkich z dyplomami. Takich nowych akademików policyjnych zasiliło szeregi stróżów, przepraszam, dozorców bezpieczeństwa publicznego w liczbie 248 sztuk. Zostali oni przydzieleni do komend wojewódzkich w całym kraju.

Bardzo słusznie, bo powinniśmy mieć policjantów mądrych i pod każdym względem wyćwiczonych. Przecież nie tylko o złodziei chodzi, ale i o inne gatunki ludzkie, stojące siłą i odwagą. Właśnie jeden z takich, znany z areny cyrku warszawskiego Maks Krauser, jechał z Gdyni do Krakowa. W tym samym przedziale znalazł się Symcha

„Pierwy klas”

Prawdziwe jego nazwisko brzmi Jan Kielewicz, ale świat podziemny i policyjny zna go lepiej pod przezwiskiem. Kleszonkowiec ten pochodzi z Chersonia i kiedyś grasował w Odesie. Ponieważ w Rosji sowieckiej nie ma co kraść, bo tam w ogóle nie ma, tylko nieda i ubóstwo, więc „Pierwy Klas” włóczył się jakiś czas za granicą, wreszcie zainstalował się w Polsce, dokąd wszystko, co jest pedzone na całym świecie, przyjeżdża i rozpoczął tu grasanką robotę. Wpadł jednak, bo sięgnął do kieszeni Krausera, skąd już jej nie wydobł. Krauser przycisnął rękę Jankielewiczowi do boku tak mocno, aż złodziej zemdlł. Oprzytomniał dopiero za kratkami.

Koncert Kiepur na Rynku Starego Miasta będzie się tedy mógł odbyć bez przeszkód, bo trzeba wiedzieć, że „Pierwy Klas” i jemu podobni organizowali się

na koncert

w całej swej masie. Ponieważ policja o tym się dowiedziała, natychmiast poczęła wylapywać wszystkich kleszonkowców na mieście i na czas koncertu izolować. Będą wypuszczeni na wolność dopiero po koncercie. Mimo tego jednak nadzór nad publicznością w czasie koncertu będzie duży, bo przecież nie wszystkich policja wyłapie i jakiejś grupie może się uda na koncert przemycić.

I. I.

Pogoda

Dziś w całym kraju pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach zmiennych z przewagą kierunków południowych. Widzialność dobra.

Baczność Koło Pow'śia Stronnictwa Pracy!

W nadchodzącą sobotę, dn. 9 lipca, o godz. 19 m. 30 przy ulicy Traugutta 3 m. 6 odbędzie się zebranie Koła Pow'śia Stronnictwa Pracy.

Na zebranie to proszeni są o przybycie wszyscy członkowie Stronnictwa Pracy Koła Pow'śia, a także członkowie byłej NPR i ChD z byłych kół na Pow'śiu.

Prenumerata „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ” kosztuje mies. tylko 2 zł

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Dziś „Carmen” z Janem Klepura i Wandą Wermińska.
NARODOWY: „Gęsi i gąski” Baluckiego.
POLSKI: „Cyganeria paryska” Barriera wg. powieści Murgera.
LETNI: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać” I. Culiłona z Dymszą w roli głównej.
NOWY: „Kochanek — to ja” R. Niewiarowicza.
MAŁY: „Nowa Daffie” Fr. Molnara z Miłą Kamińską.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-jej. Pozostałe o godz. 4-jej.

KINA ZEROEKRAKOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kapryśna ekspedientka”.
+ **BALTYK** (Chmielna 7): „Mały dzentelmen”.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos”.
+ **CASINO** (Nowy świat 50): „Hotel Hollywood”.
COLOSSEUM (Nowy świat 19): „Kapitan Molend”.
+ **EUROPA** (Nowy świat 63): „Agentka H-21”.
+ **IMPERIAL** (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło”.
PALLADIUM (Złota 7): „Rapsodia”.
PAN (Nowy świat 36): „Pensjonat Mimoza”.
RIALTO (Jasna 5): „Dla ciebie senorito”.
+ **ROMA** (Nowogrodzka 19): „Chłopcy z Tyrolu”.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni”.
+ **STUDIO** (Chmielna 7): „Grobowiec in-dycki”.
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Władczyni dżungli”.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Córka Szanghaju”.

ACRON (Żelazna 66): „Postrach opery” i „Niemiennie się zaczęło”.
ADRIA (pl. Teatralny): „Sekretarka jej majest.”.
AMOR (Elektoralna 15): „Od wtorku do czwartku” i „Zbieg z San Quentin”.
+ **ANTINEA** (Żelazna 51): „Tajemnica 26-tego miasta” i „Manewry miłosne”.
AS (Grójecka 56): „Nasz chleb powszedni”.
BIS (Elektoralna 27): „Trójka hutlańska” i „Ję. co w Ostre świecisz Bramie”.
CZARY (Chłodna 29): „Zaginiony horyzont”.
CYRUS (film z J. Smosarską).
ELITA (Marszałkowska 81a): „Kochaj i nie płacz” i „Behater”.
+ **EDEN** (Marszałkowska 31): „Walka z sobowtorem” i „Jadzie”.
FAMA (Przelaz 9): „Halka”.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Dziwaczka z Budapesztu”.
FLORIDA (Żelazna 41): „Nędzacy” i „Pe-ryt w ogniu”.

MALICKI: „W perfumerii” Laszlo.
KAMERALNY: „By rozum był przy młodoci”.
TEATR 8.15: „Kryśka Łęśniczanka”.
OGROD ZABAW „100 POCIĘGÓW” czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 5): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

FORUM (Nowiniarska 10): „Walka o złotą polę” i „Narodzony gwiazd”.
HELIOS (Wojska 8): „Dede” i „Mistrzowie głupoty”.
KOMETA (Chłodna 70): „Wiosna zakochanych” i rewia.
KINO PARAFI ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): Niewyżnne.
MAJESTIC (Nowy świat 45): „Cnotliwa Zuzanna”.
+ **MARS** (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand”.
MASKA (Leszno 70): „Droga do sławy” i „Prawda o miłości”.
MEWA (Hoża 38): „Tajny agent” i „Skowronek”.
MIĘSKIE (Hipopieczna 8): „Zaufaj mi”.
MUCHA (Długa 16): „Zew dżungli” i „Tak się kończy miłość”.
NOWA TOMBOJA (Marszałkowska 54): „Siódme niebo” i „Tydzień przed ślubem”.
PROMIEN (Dzielnia 1): „Dziki Zachód” i „Niedoradza”.
+ **PRASKIE OKO** (Zygmuntowska 16): „Alarm w Pekinie” i „Sam na sam”.
+ **POPULARNY** (Zamojskiego 20): „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny” i „Marokko”.
PRAGA (Targowa 31): „Czarownica z Salem” i dodatki.
RAJ (Czarniakowska 191): „Dama kameliowa” i dodatki.
ROXY (Wojska 16): „Złoty pył” i „Śluby ulańskie”.
RIWIERA (Leszno 2): „Bunt żalagii” i dodatki.
SPINKS (Senatorska 29): „Ludzie z zulką”.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Paramata” i dodatki.
SORENTO (Krypska 56): „Dinky” i „Łowca przygód”.
ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner” i „Władczyni dżungli”.
ŚWIT (N. świat 19): „Zaginiona wyspa”.
SYRENA (Inżynierska 7): „Córka samuraja” i „Róża”.
TON (Puławska 39): „Lekarz pięknych kobiet”.
UCIECHA (Złota 72): „Pieśń Szanghaju”.
UNIA (Dzika 8): „Atak o świecie” i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Moja panna młoda”.
Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telefon 7-11-25.

Kreda na płocie

Dyktator mówi!

Do Warszawy przyjechał dyktator przyszłej opery, „wielki maestro wysokiego c”, jak się wyraził reporter jednego z dzienników. Opery wprawdzie w stolicy jeszcze nie ma, ale dyktator już jest. Otóż — ciągle według wspomnianego pisma — dyktator zachowuje się wprost oszalamiająco. Przywiózł ze sobą aż dwa samochody. Prawdopodobnie posiada również dwa adresy telefoniczne, gdyż pod jednym nie mieszczą się wszystkie depesze gratulacyjne. Przywiózł również trzech sekretarzy, z których jeden zawiaduje „departamentem” Niemiec i Anglii, drugi — Francji i USA, trzeci zaś, najgorzej płatny — Polski. Właściwie nie są to już zwykli sekretarze, ale w całym znaczeniu tego słowa sekretarze stanu, gdyż oprócz pensji otrzymują również w naturze wikt i opierunek.

Po przyjeździe do Warszawy wielki maestro wysokiego „c” poczuł konieczną potrzebę przemawiania. Wiadomo — lubi mówić. Potrzeba była tak nieodparta, jak w „Słówkach” Boya:

— Chce mi się pisać wiersze, jak dziecku psipsi chce się!

Zaproszono prasę i to przedk. Ponieważ jednak sekretarze stanu nie mieli czasu na zatelefonowanie do 15 redakcji warszawskich, sekretarz do spraw polskich, jako pobierający najmniejszą gażę, skończył na telegraf i wysłał 15 depesz. Dziennikarze przybyli. Jedni wiedzeni ciekawością, inni z obowiązku, jeszcze inni zaś po prostu na kawę i wino.

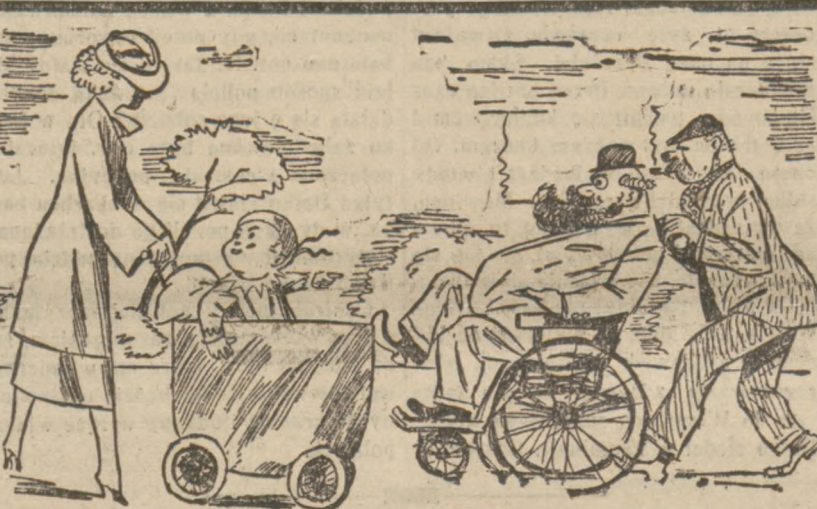
Cytując ciągle omawiane pismo możemy rzucić kilka złotych myśli z przemówienia maestra wysokiego „c”:

— W operze „Metropolitain” w Nowym Jorku byłem „wozem do brzości ciągnącym”. Zarabiam do 2 milionów rocznie i zawsze dawałem innym. Kto mówi, że mnie coś dawano, że jak wściekły pies.

Śpiewam, ponieważ zarabiam. (Nieco odwrótny stosunek do sztuki, cokolwiek zbliżony do piekarstwa — red.). Kiedy obejme Operę w Warszawie, zaprowadzę dyktaturę. Zacznie się ona od tego, że rząd musi mi dać dziesięciokrotną subwencję. Opera będzie rozbudowana do 3.000 miejsc, gdyż tyle osób będzie musiało co wieczór słuchać śpiewu mojego oraz mojej żony. Dwa miesiące mojej bytności w Warszawie zupełnie wystarczy, aby opera „szła” przez cały rok. Dobry stan materialny uważam za podstawę rozwoju sztuki, ponieważ zaś mój stan materialny jest dobry, jestem wielkim artystą. Gdybym miał zarabiać 300 zł miesięcznie, wolalbym świnie paść lub być adwokatem...

Cóż można do tego jeszcze dodać? Chyba tylko przypuszczenie, iż wielki mistrz może nie do obydwoj fachu nadaje się. I jeszcze jedno: że gdyby kiedyś wysoka nuta „c” zesłała do niskiej „d” i mistrz zostałby istotnie adwokatem, wtedy niewątpliwie adwokaci woleliby zostać... świnopasami.

ROBER



— Mamusiu, nie wiedziałem wcale, że bywają takie duże dzieci!

W pogoni za człowiekiem o stu nazwiskach

Jan Berthier zbiori Abisynię za pieniądze niemieckie

Jan Berthier to sława równa niemal legendarnemu Arseniuszowi Lupin. Tylko, że tamten był tworem wyobraźni Maurice Leblanca, ten zaś jest człowiekiem z krwi i kości.

Inspektor policji włoskiej, p. Giovanni Marullo jest tym jedynym, któremu udało się Berthiera ująć. W przejeździe przez Warszawę w pogoni za Berthierem, p. Marullo spotkał naszego współpracownika, któremu opowiedział niektóre szczegóły z życia Jana Berthiera. Oto one:

Jeszcze przed wybuchem wojny włosko - abisyńskiej zakłady Kruppa w Essen otrzymały zamówienie od sztabu generalnego armii włoskiej. W pierwszym rzędzie chodziło tu o wszelkiego rodzaju odlewy precyzyjniejsze niż te, które wytwarzały huty w Mediolanie.

Wobec tego — po wybuchu wojny zakłady mogły się spodziewać jeszcze większych i bardziej wszechstronnych zamówień od tego kontrahenta. Wiadomo przecież było Niemcom, że armia włoska potrzebuje wielu rzeczy, których nie będzie chciała na bywać we Francji, jako że Schneider-Creusot zdradzał wielką ochotę sprzedawania broni... Abisyńczykom.

W tym sensie artykuł pojawił się wówczas we „Frankfurter Zeitung”.

W niedługi czas później do generalnego dyrektora zakładów Kruppa w Essen — von Reichenbacha zgłosił się osobnik, który zapytał jaką sumę zaofiarują zakłady za nowe zamówienia z Włoch.

— Pracujemy na trzydzieści procent z wszystkimi agentami — brzmiała odpowiedź. — W tym wypadku bylibyśmy skłonni dać trzydzieści pięć.

Deda Orbellani, potomek królewskiego rodu gruzińskiego, który podjął się w tej sprawie pertraktować z Włochami orzekł bez wahania, że granie warta świeczki.

— Przecież muszą panowie zrozumieć — oświadczył — że jest tylko jeden sposób zmuszenia Włochów do zwiększenia zamówień...

— Jaki?

— Uzbroić Abisyńczyków... Generalndirektor von Reichenbach zastanowił się poważnie i... przyznał rację księciu Orbellani. Po namyśle zaproponował umowę no. mo. y której Orbellani miał dostać tylko trzydzieści procent od zamówień włoskich, a w zamian za to miał obowiązek dostarczyć broń Abisyńczykom. Te broń zakłady Kruppa zaofiarowały bezinteresownie...

Tak się stało, że pewnego dnia Orbellani znalazł się w Addis - Abebie jako przedstawiciel zakładów Kruppa.

— Broń jest do odebrania w mieście tylko mnie wiadomym, ale — gotówkę muszą dostać z góry — oznajmił jednemu z rasów.

Targ w targ Orbellani zgodził się wziąć wielką ilość biżuterii cesarskiej i tylko trochę gotówki. W sumie otrzymał nie więcej niż trzysta tysięcy marek niemieckich...

Tak obłowiwszy się na Abisyńczykach wrócił do Niemiec, gdzie spokojnie oczekiwał na rezultaty swego posunięcia.

Jakoż w kilka dni później agencja Reutersa doniosła o niespodziewanych zwycięstwach armii abisyńskiej.

Eylo to do przewidzenia. Lepiej uzbrojeni od Włochów Abisyńczycy,

którym nie brakowało przy tym animuszu bojowego bili synów Remusa i Romulusa, aż trzeszczało.

Tymczasem Orbellani zawarł taką samą umowę z zakładami francuskimi Schneider - Creusot i — oczekiwał wyników wojny.

Pewnego dnia wezwano go do dyrekcji zakładów Kruppa.

— Czy prawda jest, że od Abisyńczyków wziął pan pieniądze za naszą broń? — zapytał von Reichenbach.

— A czy oni je w ogóle mieli? — odpowiedział pytaniem Orbellani.

Ponieważ co do tego były poważne wątpliwości zarówno w sztabie niemieckim jak i w dyrekcji zakładów — Deutsche-Diskonto-Bank wypłacił Orbellanemu bagatelną sumę pół miliona marek.

Wojna włosko - abisyńska poczęła się chylić ku końcowi. Wojska włoskie rozpoczęły ofensywę, która doprowadziła do zajęcia Addis - Abeby, a więc i do zakończenia działań wojennych.

Zakłady Kruppa zapytane później, skąd się wzięła wśród Abisyńczyków broń niemiecka z tej właśnie firmy odpowiedziały beczelnie:

— Stało się to dlatego, że pewien oszust nazwiskiem Orbellani nadużył naszego zaufania, twierdząc, iż robi zamówienia dla rządu jego królewskiej mości króla Włoch i cesarza Abisynii...

Po niezłym skądinąd interesie zakłady Kruppa były skłonne uznać cesarski tytuł Emanuela III i zrobili to wcześniej niż wszyscy dyplomaci.

Do dziś dnia nie stwierdzono właściwie kim był Deda-Orbellani, który taki ładny grosz wyciągnął od Niemców i od Abisyńczyków. Ponieważ jednak Jan Berthier występował jeszcze dwa razy pod tym nazwiskiem — kryminalodzy twierdzą, że i tutaj był on, a nie ktoś inny, tym bardziej że autentycznych Orbellanich jest tylko trzech: Zorikka, Wachtang i Szota.

Witold Poprzecki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

— A gdybym się oparła? — pomyślała rozważając gorączkowo możliwość ucieczki.

Zanim jednak zdążyła powziąć jakąkolwiek decyzję, ani się nie spostrzegła, gdy jakaś ręka podcięła jej kolana i bez wysiłku uniosła do góry.

— Sama pójdę! — krzyknęła. — Won z łapami!

Szamocąc się niepotrzebnie i bezskutecznie znalazła się wraz ze swym tragarzem w jakimś małym pokoiku. Tu w ostatniej chwili przyszło jej do głowy zerwać chustkę z twarzy siłacza. Przerażonym oczom dziewczyny ukazała się zbójcka gęba, na której widok prokurator zażądałby szubienicy bez sądu. Zdemaskowany zasłonił oczywiście szybko twarz ręką, jednak uwagi Jadzi nie uszło, że na lewym policzku miał dwiur szramy jedną obok drugiej.

To postanowiła sobie zapamiętać...

Tymczasem obaj przybywszy zatrzasnęli za sobą drzwi, zostawiając ją samą. Nie tracąc przytomności i potrzebnej do walki równowagi umysłu, Jadzia

zaczęła uważnie badać improwizowaną celę więzienną. Boło to prawdopodobnie mieszkanie szofera lub też jego pomocnika. Drewniane łóżko, mały stolik, wyszczerbiona miednica i żelazny piecyk składały się na całe umeblowanie. Okno opatrzone mocną kratą wychodziło na mur, blisko stojącego, sąsiedniego budynku...

W pewnej chwili inspekcję tę przerwały jej szmery dochodzące zza drzwi. Ktoś trzasnął drzwiczkami samochodu raz i drugi, rozległ się zgrzyt bramy, potem warkot motoru — samochód wyjechał. Ponowny zgrzyt zaświadczył, że bramę przeźornie zamknięto...

Jadzia zaczęła na nowo oglądać wszystkie szczegóły swego więzienia. Wprawdzie ściany nie wydawały się jej bardzo mocne, jednak nie czuła się na siłach rozwalić ich własnymi plecami. Drzwi były zamknięte na klucz od zewnątrz, okno okratowane, w podłodze zaś ani śladu jakichś ruchomych desek lub kłapy od piwnicy. Zrozpaczona podniosła oczy do góry i tu zobaczyła coś, co natchnęło ją nieklamną radością. Oto sufit izdebki tworzyły deski luźno złożone na poprzecznych belkach stropu.

— Tędy! — pomyślała przysuwając stolik do miejsca, w którym spodziewała się najmniej oporu. Kulawe krzesło zachybiło się na stoliku, nie mniej pozwoliło jednak dosięgnąć desek. Za pierwszym ich poruszeniem sypnęły się z góry tumany kurzu, śmieci, kawałki szkła itp. Jednakże Jadzia nie zraziła się tym ani trochę, a wymiarkowawszy, że przeciwnie się przez otwór, jaki zrobiła, wyjrzała przezeń, aby się zorientować, jak wygląda dalsza droga. Była to duża, pusta hala fabryczna, gdzie powbijane okna założono deskami, nie remontując bynajmniej ani poobijanych ścian, ani podłóg niebawale zniszczonych. Walały się tu sterty śmieci, ku-

ru, a pajęczyny, rozciągnięte w poprzek hali świadczyły, że nikt tu w ogóle nie zagląda.

Wyciągnawszy się na rękach przez wąski otwór Jadzia stwierdziła, że płaszcz ma już podarty, ale nie myślała o tym zbyt długo. Zasunawszy deski z powrotem, zauważyła kilka beczek, stojących opodal.

— Trzeba utrudnić pościg! — pomyślała przezor- nie.

Beczki posłużyły do przywalenia sufitu jej więzienia, tak, aby można było choć minutę zatrzymać ewentualną pogon. Dokonawszy tego, ostrożnie ruszyła naprzód. Raz po raz chrupało jej coś pod nogami, skrzypiały rozrzucone wszędzie deski i pomimo tysiącznych ostrożności, każdy jej krok głuchym echem rozlegał się po pustej hali.

Tak doszła do końca, gdzie widać było barierkę i schody wiodące na dół.

Tu stanęła jak wryta. Na dole w dużej sieni stało trzech ludzi, z których jeden to był ów młody człowiek, który ją tu przywiózł. Na twarzy drugiego zauważyła dwie szramy na lewym policzku.

— Te Franek — mówił młody człowiek do swego partnera o bandyckiej twarzy — ja tak sobie myślę, że ta dziewczyna to się przyda szefowi, ale nie tylko jemu. Szef wycisnie z niej tego jej frajera, a potem my ją wycisniemy. Nie?

Wysoki bandyta zarechotał i lubieżnie zatarł ręce. Coś chciał jeszcze odpowiedzieć, ale w tej chwili odezwał się ten trzeci:

— Wszystko dobrze, ale co my z nią będziemy robili, jeżeli szef nie wróci tak, jak zapowiedział? Do Katowic zdąży przed tamtymi, ale z powrotem może się spóźnić na pociąg, a samolot ma dopiero jutro rano. Po tym wypadku dzisiaj będzie się bał wracać samolotem...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA - 2 ZŁ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Zgoda 5

Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11

Do rozmów międzymiastowych 3.25-09

Administracja czynna od 9 - 17

Wydawca: J.-ka Wya. Nowa Prawda sp. z o.o.

Redaktor: F. Kwieciński

sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17-18

Reklamsów niezamówionych Redakcja nie zwraca

Konto PKO nr 22612, Konto rozrachunkowe nr 218.

CENY OGŁOSZEN

Ze wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej - zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem - zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane - 10 gr za słowo. Drobne - najmniej 10 wyrazów. Nekrologi - 50 gr mm. miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse - 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery - liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) - 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.